Nr. 284. Piątek, 12 Grudnia 1890. Rok 80.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni a dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 listopada b. r., profesorowi akademickiego gimnazyum we Lwowie, Michałowi Polańskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadać najmiłościwiej złoty krzyż zasługi z koroną.

Obwieszczenie.

Dnia 30 grudnia 1890 o godzinie 9tej przed południem odbędzie się w gmachu c. k. Namiestnictwa 3cie losowanie 4% obligacyj gal. funduszu propinacyjnego.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że stosownie do planu losowania, zatwierdzonego reskryptem wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 3 października 1889 do l. 4.558, wylosowane zostaną następujące obligacye:

Ser.	Liczba			po		Razem
A	11 oblig.	z kup.	po	10.000	zł.	110.000 zł.
„ B	24	„ z	„ „	5.000	„	120.000 „
„ C	405	„ z	„ „	1.000	„	405.000 „
„ D	116	„ z	„ „	500	„	58.000 „
„ E	235	„ z	„ „	100	„	23.500 „
„ F	48	„ z	„ „	50	„	2.400 „
				Razem	.	718.900 „

Z c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 11 grudnia

Preliminarz budżetowy na rok przyszły i dołączony do niego wywód p. Ministra skarbu dr. Dunajewskiego, stanowią ciągle jeszcze przedmiot najżywszego zajęcia i to nie tylko w prasie austryackiej, lecz także zagranicznej, w pierwszym zaś rzędzie niemieckiej. Z małym wyjątkiem pism, uprawiających z zasady lub z nałogu politykę opozycyjną, wszystkie dzienniki wyrażają się z najwyższem zadowoleniem o tym preliminarzu i są pełne uznania dla Ministra, który w sposób tak stanowczy, potrafił usunąć niedobór z gospodarstwa państwowego i oprzeć administracyę finansową na trwałych podwalinach. P. Minister wykazuje na rok 1891 nadwyżkę 2,285.624 złr.; ponieważ jednak z dochodów, cztery miliony mają być użyte na umorzenie długu skarbowego, tedy w porównaniu z rokiem bieżącym, nadwyżka wynosi właściwie przeszło sześć milionów! Jest to zaprawdę godny podziwu postęp w tak rozluźnionem jeszcze przed lat dziesiątkiem gospodarstwie państwowem; a p. Minister dr. Dunajewski określił trafnie istotny stan rzeczy wskazując na to, iż tak widoczna sanacya budżetowa jest niezbitem świadectwem niespożytej siły i wytrwałości państwa, oraz żyjących w niem ludów.

W obec tyle wymownego i bijącego w oczy sukcesu, śmieszną wydaje się doprawdy, krytyka niektórych — nielicznych zresztą — pism opozycyjnych uderzająca głównie na to, iż p. Minister wyśrubował niepomiernie rubrykę dochodów. Faktem jest wprawdzie, iż zarówno jak rozchody, zwiększyły się nadzwyczaj i dochody, albowiem państwo potrzebuje na pokrycie swych potrzeb sum ogromnych; lecz im więcej imponujące są kolumny cyfr, tem godniejszą uznania jest okoliczność, iż pomimo niezmiernie zwiększonych potrzeb Państwa, powiodło się przywrócić równowagę w budżecie. Nie da się zaprzeczyć, iż Rząd i zarząd finansowy musiały pokonywać piętrzące się ciągle trudności, pragnąc wywiązać się z danego w mowie tronowej w r. 1879 przyrzeczenia i uwolnić Państwo od niedoboru — jednakże im większe były trudności, tem większą ma Rząd zasługę, iż potrafił osiągnąć cel wytknięty.

Krytyka wskazuje dalej na nowe podatki i na te środki do jakich potrzeba się było uciec w interesie koniecznego podwyższenia dochodów, a pesymizm, który w tym wypadku przybiera cechę zawiści prywatnej, usiłuje dać do poznania, iż nadwyżka w gospodarstwie państwowem stoi w smutnej sprzeczności z niedoborem w gospodarstwie ludów.

Wiele i bardzo wiele dałoby się powiedzieć przeciw podobnemu argumentowi, ponieważ jednak rozmiary niniejszego artykułu niepozwalają na dłuższe wywody, pozwalamy sobie podnieść to tylko, iż pełnomocnictwo Ministra skarbu i całego Rządu jest wobec gospodarstwa państwowego ograniczone stosunkami, jakie zachodzą tak w samem Państwie, jak i po za niem. Oszczędności w wydatkach nie dadzą się osiągnąć w drodze arbitralnej, a oszczędności uzyskane przez zrezygnowanie Państwa ze wszelkiej produktywnej działalności, byłyby połączone z dotkliwemi szkodami. We wzmaganiu się dochodów nie decydują ani ustawy podatkowe, ani nawet śruba podatkowa. Dochody bowiem Państwa stoją w pewnej ścisłej spójni z siłą ekonomiczną ludności. Wszak zwiększone w r. 1890 w porównaniu z rokiem poprzednim dochody z podatku spożywczego i monopolu tytoniowego nie mogą służyć za dowód obniżenia się dobrobytu ludów. Toż samo wzrastanie dochodów surowych na kolejach państwowych i podnoszenie się dochodów z ceł nie świadczy bynajmniej o niepomyślnym rozwoju warunków ekonomicznych.

P. Minister skarbu przypomniał w tej mierze wzrost płac robotniczych, dalej znaczne wzmaganie się wywozu, który jest o wiele większy niż dowóz, następnie tę okoliczność, że obrót handlowy z ostatnich dwóch lat dosięgnął najwyższej znanej dotychczas cyfry, przypomniał wynik ostatnich żniw, a w końcu przytoczył jako symptomat poprawy położenia ekonomicznego, nadzwyczajny wzrost podróżnych na kolejach i przesyłek towarowych. Wszystko to zaś świadczy jasno o istotnym postępie w najrozmaitszych kierunkach życia publicznego w Austryi i zadaje kłam twierdzeniu, jakoby istniejący od lat przeszło dziesięciu system rządowy był przeszkodą dla rozwoju i postępu.

Nie da się zaprzeczyć, iż potrzeby państwowe znacznie i ciągle wzrastają, nie pochodzi to jednak z winy Rządu, lecz jest wynikiem ogólnego położenia a z objawem takim spotykamy się nie w samej tylko Austryi, lecz wszędzie w Europie. Oszczędności są niemożliwe, gdzie chodzi o ochronę pokoju, o honor i bezpieczeństwo Państwa. Wszak utrzymanie pokoju jest dobrem powszechnem, a jeżeli się mówi o wysokich podatkach, należy mieć także na uwadze obowiązki i potrzeby nowoczesnego organizmu państwowego.

Nie pora tu może o tem wspominać, iż w wielu kierunkach stosunki byłyby się pomyślniej ukształtowały, gdyby nie zużywano tyle czasu i sił na niepotrzebne narodowe i polityczne rozterki. W żadnym jednak razie nie można czynić za to odpowiedzialnym Rządu, ten bowiem stwierdził czynami, że ożywiony jest na wskroś duchem pojednawczym i pragnie zażegnywać lub przynajmniej łagodzić wybuchające narodowe i polityczne antagonizmy.

Koło polskie.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu.

Koło pos. polskie odbyło d. 8go b. m. w południe posiedzenie pierwsze, po zebra-

23)

PO ZŁOTE RUNO

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Teodora Jeske - Choińskiego.

IX.

(Ciąg dalszy).

Za kulisami oznajmiono akt trzeci. Kiedy Radziejewski opuszczał lożę, podniosła panna Sommer jego bukiet do ust i szepnęła:

— Dziękuję....

On skłonił się tylko i wyszedł.

Następny międzyakt przepędzili koledzy w „Ogrodzie zimowym“, stęskniwszy się za papierosem. Dopiero po odsłonie czwartej udał się znów Radziejewski do Mirskich.

Tym razem towarzyszył mu Kolasiński.

Zaledwo weszli do loży, odezwała się pani Mirska.

— Nie wiem, jak panów, ale mnie razi scena między kardynałem a Eleazarem. Nie mogę patrzeć nigdy spokojnie na to, jak się purpura księcia naszego Kościoła wala w prochu przed handlarzem żydowskim. Obraża to we mnie dumę chrześcianki, upokarza mnie, odpycha, rani. Zdaniem mojem, nie powinni w krajach katolickich pozwalać na wystawianie dzieł, które nam wierzącym przyjemności sprawiać nie mogą.

— Sztuka ma przywileje, szanowna pani, — objaśniał Kolasiński — artysty nie można krępować w wyborze przedmiotu, bo wszelki przymus łamie mu skrzydła, obniżając lot jego fantazyi i siłę dykcyi. Co było i jest, należy do repertuaru sztuki, a przeczyć nie możemy, że i na przeszłości hierarchii naszego wyznania znajdują się plamy. Ludźmi jesteśmy, ludzie zaś błądzą.

— Ale taka poniewierka naszych duchownych może osłabić wiarę w nieświadomych — mówiła pani Mirska. — I tak za wiele dziś na świecie śmiesznego niedowiarstwa.

Kolasiński nie upierał się dalej. Odpowiedział za niego Radziejewski.

— Zgadzam się najzupełniej z szanowną panią, że w krajach chrześciańskich nie powinni pozwolić na wystawianie takich „Żydówek“, „Natanów Mędrców“ i t. p. elukubracyj liberalnych. Pisali je i komponowali ludzie złej woli, z rozmyślną tendencyą wydrwiwania i oplwania tego, co my za świętość uważamy, przed czem się korzymy. Jest to brak uszanowania dla wiary panującej, grzeszna nierozwaga ze strony stróżów moralności publicznej, lekceważenie w końcu znakomitej większości społeczeństwa. Dziwimy się, że trąd zdawkowego ateizmu ogarnia coraz szersze koła, a cóż my chrześcianie robimy dla podtrzymania wiary żywej? Nic! Odwrotnie, nie tylko nie ukrócamy zuchwalstwa pismaków liberalnych, ale szkodzimy sprawie własnej niemądrze, zamykając usta autorom naszych przekonań. Bierzemy w opiekę wszystkich niedowiarków, lutrów, kalwinów, żydów, z obawy, aby się nie narazić na szyderstwo różnych przewrotników, a gdy, który z pomiędzy nas upomni się o prawa, nam przynależne, o cześć naszej wiary, wówczas znajdzie się natychmiast jakiś umiarkowany mędrzec z kagańcem dla śmiałka. Jest to karygodne tchórzostwo, na którego barki spada głównie część winy obecnej jałowizny moralnej i niedoli społecznej.

Przemowę swoją wygłosił Radziejewski ku podziwowi Kolasińskiego tak równo, nie zająknąwszy się ani razu, jak gdyby płynęła z najgłębszych tajników jego serca. Wziął za nią w nagrodę, od pani Mirskiej serdeczny uścisk ręki, od panny Stefanii spojrzenie, pełne uwielbienia.

Gdy wracali do krzeseł, mówił Kolasiński:

— Nie wiedziałem, że jesteś tak zagorzałym chrześcianinem.

— A tyś może chciał, żebym był ateuszem, w rozmowie z bogobojną szlachcianką z Kujaw, którą sobie upatrzyłem na teściową? Dobry jesteś.

— Udałeś się duchowi naszego czasu. Za ciebie się epoka trzeźwego rozumu wstydzić nie potrzebuje, zaprawdę....

— Tak sądzisz?...

Radziejewski roześmiał się wesoło.

— Walka o byt uczy przebiegłości, mój ty filozofie rezygnacyi — dodał.

— Niech tę okrutną obłudnicę kule biją, mój ty elegancki materyalisto. Gdybym w taki sposób miał zdobywać wygodne życie, wolałbym już do śmierci moje ubóstwo.

Radziejewski śmiał się jeszcze weselej.

— A mnie bawi nad wyraz to okłamywanie kobiet, którym się zdaje, że są bardzo mądre — wyrzekł.

Kiedy się całe towarzystwo spotkało po teatrze przed kasynem i obradowało nad programem dnia następnego, przyjęto wniosek panny Sommer, domagający się konnej wycieczki za miasto.

X.

Dwie pary konnych jeźdzców, i dwa ekwipaże wyruszyły około godziny trzeciej po obiedzie z przed hotelu *des Iles Britanniques*, dążąc ulicą *de la gare* do starodawnego *Cemenelum*, przezwanego w czasach nowszych *Cimiez'em*.

Przodem pędził obok panny Mirskiej na karym ogierze Radziejewski, tuż za nim trzymał się hrabia z panną Sommer; państwo Mirscy spoczywali w pierwszym powozie, a kawalkatę zamykał fabrykant z Kolasińskim, który obawiał się dla chorego płuca gwałtowniejszych wstrząśnień w siodle.

Gdy się spacerowicze wydostali za miasto, zwolnili biegu, już bowiem za ostatniemi domami w Nizzy, trzeba się było piąć pod górę.

Radziejewski, wyprzedziwszy hrabiego o kilkanaście kroków, przechylił się do panny Stefanii i zapytał szeptem:

— Czy się państwo znają dawno z Sommerami?

— Pan Sommer nabył przed rokiem w naszem sąsiedztwie Śliwin — odpowiedziała panna Mirska.

niu się obu Izb Rady państwa na zimową sesyę.

Przewodniczący pos. Jaworski zagaiwszy obrady i powitawszy członków Koła, przedstawił im nowo-wstępującego do Koła, posła Sokołowskiego. Następnie w kilku gorących słowach oddał cześć zmarłemu pos. Machalskiemu, który jeszcze w 1848 i 1849 roku zasiadał w sejmie konstytucyjnym Rzeszy Rakuzkiej, a następnie po przerwie przeszło trzydziestoletniej wybrany był przed czterma laty posłem do Izby poselskiej Rady państwa.

Koło upoważniło przewodniczącego do przesłania w jego imieniu listu kondolencyjnego rodzinie zmarłego posła.

Koło pos. polskie obradowało następnie nad przedmiotami, będącymi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Ponieważ jednym z pierwszych przedmiotów będą wybory do kilku komisyj izbowych w miejsce zmarłego posła Machalskiego i w miejsce posła Bobrzyńskiego, który złożył mandat poselski, przeto przystąpiło Koło do wyznaczenia ze swego grona kandydatów na członków tych komisyj izbowych. Wyznaczono: do komisyi budżetowej pos. Pinińskiego, do komisyi szkolnej pos. Sokołowskiego, do komisyi o języku urzędowym pos. ks. Ruczkę, do komisyi prawniczej pos. Roszkowskiego, do komisyi zajmującej się reformą ordynacyi wyborczej posła Wodzickiego, do komisyi roztrząsającej projekt nowego kodeksu karnego posła Bartoszewskiego.

Roztrząsając dalej sprawy, będące na porządku dziennym posiedzenia Izby, Koło uchwaliło głosować, zgodnie z wnioskami komisyi izbowej, sprawdzającej wybory poselskie, za zatwierdzeniem wyboru posłów: Tomisława Rozwadowskiego, Kazimierza Zaremby, Alberta Potulińskiego i Antoniego Supuka.

Dalej uchwaliło Koło głosować w Izbie poselskiej: za rezolucyą wzywającą Rząd do zreorganizowania i uzupełnienia naczelnej Rady sanitarnej, oraz za innymi wnioskami przedłożonymi przez sanitarną komisyę izbową; za wnioskami komisyi izbowej, roztrząsającej sprawy tyczące się nietykalności poselskiej, która wniosła poprawki do odnośnej ustawy. Wreszcie postanowiono głosować za projektem ustawy, roztrząśnionej już przez komisyę izbową, co do dobrowolnego zakładania kas wsparcia dla chorych, dla wdów, sierót i dla inwalidów.

Po powzięciu uchwał co do przedmiotów, będących na porządku dziennym posiedzenia Izby poselskiej, toczyły się obrady nad sprawami, poruszonemi przez wnioski posłów.

Pos. Roszkowski przedstawiwszy, że Rada m. Lwowa uchwaliła dać kwotę 30.000 zł. jako ofiarę ze swej strony na założenie Wydziału medycznego w Uniwersytecie lwowskim i darować grunt, mający wartość blisko stu tysięcy zł., pod budynki dla tego Wydziału potrzebne, wniósł, ażeby Koło polskie, które już od lat kilku gorliwie popiera sprawę Uniwersytetu lwowskiego wydziałem medycznym, wyznaczyło oddzielną komisyę, któraby się tą sprawą zajęła. — Rozwinęła się obszerna nad tą całą sprawą dyskusya, w której zabierali głos: obecny na posiedzeniu Minister Zaleski i posłowie Czerkawski, Chrzanowski, Rutowski, Jaworski, Lewakowski Karol, Niemczynowski, Biliński, Czartoryski.

Minister Zaleski udzielił objaśnień, że Rząd, a mianowicie Minister oświaty Gautsch trwa stale przy zamiarze uzupełnienia Uniwersytetu lwowskiego wydziałem medycznym i przedsięweźmie to zaraz, jak tylko ukończonem zostanie uposażenie Uniwersytetu Jagiellońskiego, a mianowicie jego wydziału medycznego klinikami i zakładami nieodzownymi dla tego wydziału.

Poseł Czerkawski i inni przedstawiali, że nie trzeba czynić zależnem rozpoczęcie zakładania wydziału medycznego we Lwowie od ukończenia uposażenia wydziału medycznego w Krakowie potrzebnymi zakładami.

Poseł Chrzanowski popierając to przedstawił, że Uniwersytet Jagielloński i jego wydział medyczny obecny zaopatrzyć należy jeszcze wielu zakładami, aby go postawić pod tym względem na równi z wielkimi uniwersytetami; ale to w niczem przeszkadzać nie może założeniu wydziału medycznego we Lwowie; wnosi więc, aby sprawę poruszoną przez pos. Roszkowskiego poruczyć komisyi parlamentarnej Koła, której zadaniem porozumiewać się z Rządem i ze stronnictwami w Izbie co do przeprowadzenia uchwał, powziętych przez Koło.

Poseł Jaworski zaproponował, aby prezydyum Koła lub komisya parlamentarna wraz z wnioskodawcą udała się do Ministra oświaty, w celu zasięgnięcia wiadomości o położeniu tej sprawy i jej poparcia.

Poseł Lewakowski Karol przedłożył wniosek, aby Koło uchwaliło „że po 1) trwa przy powziętej uchwale co do założenia fakultetu medycznego we Lwowie; po 2) aby komisya parlamentarna porozumiała się z innymi klubami co do sposobu przeprowadzenia założenia fakultetu medycznego we Lwowie już w bieżącej sesyi i wstawienia przez Rząd już w b. r. potrzebnej na to kwoty w budżecie".

Poseł Jaworski przedstawił niemożliwość wykonania drugiej części wniosku pos. Lewakowskiego, który ją następnie cofnął, a poseł Czerkawski wykazał zbyteczność pierwszej części, gdyż Koło polskie, polecając swojej komisyi parlamentarnej, aby tą sprawą zajęła się gorliwie, dowodzi faktem, że trwa przy uchwale, którą już kilkakrotnie powzięło.

Pos. Roszkowski zgodził się na wniosek pp. Jaworskiego i Chrzanowskiego, a po zamknięciu rozpraw, Koło ponawiając uchwałę, poleciło komisyi parlamentarnej, aby wraz z wnioskodawcą udała się do Ministra oświaty i przedsięwzięła odpowiednie kroki, celem posunięcia naprzód sprawy założenia wydziału medycznego we Lwowie.

Pos. Niemczynowski przedłożył petycyę Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej do Koła polskiego wystosowaną o poparcie postulatów w tej petycyi wyrażonych co do zmian w projekcie ustawy regulującej przemysł budowlany. Przewodniczący Jaworski i przedkładający petycyę pos. Niemczynowski wyrazili ubolewanie, że Izba handlowo-przemysłowa lwowska nieco zapóźno teraz w grudniu r. b. petycyę wystosowała, albowiem komisya izbowa, roztrząsająca projekt ustawy regulującej przemysł budowlany, nie tylko ukończyła już swoją pracę, ale cały projekt wraz z wnioskami przedłożyła Izbie poselskiej. Koło, na wniosek pos. Niemczynowskiego, petycyę tę przekazało polskim członkom odnośnej komisyi, aby ją roztrząsnęli i przedłożyli Kołu poprawki do ustawy, które należałoby wnosić przy uchwalaniu tej ustawy przez Izbę poselską.

Pos. Piniński wyraził ubolewanie, że projekt nowego kodeksu karnego nie przyjdzie już w teraźniejszej sesyi pod rozprawy i uchwały Izby, pragnąc zaś, aby kilka postanowień tego projektowanego kodeksu, mających na celu powstrzymanie karygodnych działań agentów, nakłaniających lud do wychodźtwa do Ameryki, wejść mogły jak najrychlej w życie jako oddzielna nowella, którąby można jeszcze na wiosennej sesyi 1891 r. uchwalić, wniósł: Koło uchwalić raczy: „Poleca się członkom komisyi (Koła) prawniczej i prawa karnego wypracować w jak najkrótszym czasie projekt ustawy karnej przeciw karygodnemu nakłanianiu do wychodźtwa, któryby to projekt, jako wniosek Koła polskiego, został przedłożony Izbie poselskiej."

Koło wniosek ten przyjęło.

Pos. Rutowski, przypomniawszy, iż Sejm na przedostatniem swojem posiedzeniu 28 listopada uchwalił ustawę o regulacyi rzeki Białej, zabudowaniu potoków górskich do niej wpadających i obwałowaniu dolnego biegu Dunajca, oraz zamieścił w budżecie na rok 1891 kwotę 30 000 zł. jako zasiłek ze strony kraju na rozpoczęcie tych robót, przedłożył następnie wniosek: „Koło w myśl uchwał Sejmu domaga się, ażeby Rząd wniósł jak najrychlej osobną ustawę dla regulacyi rzeki Białej na warunkach uchwały sejmowej. W tym celu wysyła Koło deputacyę do pp. Ministrów rolnictwa, finansów, oraz prezesa gabinetu." Uzasadniając ten wniosek, nadmienił, iż Rząd w budżecie na rok 1891 nie zamieścił żadnej kwoty ze Skarbu państwa na regulacyę Białej i nieprzychylnie odpowiedział na przedłożenie Wydziału krajowego w tej mierze.

P. Minister Zaleski przypomniawszy, że zawsze gorliwie popierał sprawę regulacyi rzek galicyjskich, przedstawił, że przedłożenia Wydziału krajowego co do regulacyi rzeki Białej i odnośne plany przesłane zostały do Ministerstwa dopiero w drugiej połowie września, gdy już projekt budżetu był ułożony, a zanim plany te zdołał roztrząsnąć oddział budownictwa wodnego, istniejący przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, budżet został ostatecznie ustalony. Rząd nietylko nie sprzeciwia się, ale popiera regulacyę rzeki Białej, mianowicie regulacyę dolnego biegu tej rzeki i obwałowanie Dunajca; ale co się tyczy górnego biegu rzeki Białej, ogromne wydatki na tę regulacyę nie odpowiadałyby niewielkim w porównaniu z wydatkami korzyściom z regulacyi. Dla tego zgadza się Ministerstwo na wykonanie regulacyi dolnego biegu rzeki Białej pieniędzmi z funduszu melioracyjnego, a w każdym razie od tej części regulacyę należy zacząć, tem więcej, że całego biegu odrazu regulować nie można.

Pos. Chrzanowski, popierając wniosek p. Rutowskiego, przedstawił, że główny punkt ciężkości całej sprawy leży w tem, iż Ministerstwo projektuje, aby regulacya dolnego biegu Białej i obwałowanie Dunajca, wykonane były z tej części funduszu półmilionowego „melioracyjnego", która corocznie przypada dla Galicyi, zaś Sejm galicyjski i posłowie polscy w Radzie państwa żądamy, aby regulacya całego biegu Białej i obwałowanie Dunajca, wykonane były w taki sam sposób finansowy, to jest z funduszów takich samych, jak wykonaną była regulacya rzek w Tyrolu i w innych krajach Monarchii, mianowicie w mniejszej połowie z funduszów krajowych wyznaczonych już przez Sejm, zaś w większej połowie funduszem ze skarbu państwa. Tylko zabudowanie potoków górskich i zalesienie gór mogłoby być wykonywane z funduszu melioracyjnego, na takie roboty przeznaczonego. Część funduszu melioracyjnego, przypadająca corocznie dla Galicyi z owego pół miliona, dawanego corocznie ze skarbu państwa na melioracye we wszystkich krajach Monarchii, ma w kraju naszym bardzo szerokie a zbawienne i właściwe przeznaczenie na regulacyę małych potoków górskich i dopływów, na osuszenie bagien itd.; zaś na roboty regulacyjne całego biegu Białej należy ze skarbu państwa przeznaczyć oddzielną sumę na mocy osobnej ustawy, tak jak się to działo co do regulacyi rzek w innych krajach Monarchii.

Po głosie pos. Struszkiewicza za przedłożonym wnioskiem, Koło przyjęło wniosek pos. Rutowskiego, a do komisyi, mającej zająć się tą sprawą, wybrało oprócz przewodniczącego, posłów: Rutowskiego, Chrzanowskiego i Struszkiewicza.

Pos. Popowski, wykazawszy, jak uciążliwym jest dla ludu wiejskiego nienależyty wymiar podatków, i jak trudnem dla włościan przedsiębranie rekursów przeciwko pomyłkom w wymiarze podatków, jak ciężkiemi dla niego są opłaty za doręczanie aktów sądowych, przedłożył następujący wniosek:

„Koło polskie porucza specyalnie w tym celu wybranej komisyi zbadanie najbardziej lud nasz gniotących postanowień i przedstawienie odnośnych wniosków co do możliwych ulg, a mianowicie co do: 1) Zniesienia tak uciążliwych dla ludu wiejskiego opłat od doręczeń sądowych; 2) uproszczenia i stanienia umów i innych aktów urzędowych do 200 złr. Obecnie koszta wynoszą 10 prc. do 12 prc. ogólnej wartości; 3) co do należytego wymiaru podatków oraz w razie rekursu powstrzymania egzekucyi do czasu załatwienia takowego; 4) co do innych ludowi wiejskiemu najdotkliwiej uczuć się dających rozporządzeń, dotyczących należytości oraz ich egzekucyi."

Pos. Kozłowski do wniosku tego przedłożył dodatek, aby w punkcie 3cim dodać żądanie „reformy postępowania egzekucyjnego, a szczególnie zmiany rozporządzeń, tyczących się kart upominających i premij za wykrycie utajonych dochodów".

Pos. Zuk-Skarszewski domagał się' aby zażądano także uproszczenia i stanienia intabulacyi, których koszta są za ciężkie dla włościanina przykupującego mały kawałek ziemi.

Po rozprawach, w których wzięli udział: pos. Ruczka, popierając wnioski Popowskiegi i Skarszewskiego, pp. Piniński, Borkowski, Abrahamowicz, Koło przyjęło wnioski Popowskiego, Kozłowskiego i Skarszewskiego.

P. Chrzanowski zawiadomił Koło, iż dyrektor szkoły sztuk pięknych, mistrz Jan Matejko, przesłał na jego ręce petycyę do Izby poselskiej o systemizowanie dwóch posad nauczycieli w tej szkole, oraz posady sekretarza; przeto pos. Chrzanowski prosił o upoważnienie do wniesienia tej petycyi do Izby. Przypomniawszy zaś, że już w r. z. Koło na jego wniosek czyniło kroki w ministerstwie oświaty o nieodzowne powiększenie liczby systemizowanych posad w krakowskiej szkole sztuk pięknych, żądał, aby Koło usilnie poparło teraz petycyę wniesioną przez szanownego dyrektora tej szkoły. Koło wnioski te przyjęło.

Przyjęło także Koło wniosek pos. Bartoszewskiego, brzmiący: „Przedłożyć Izbie projekt ustawy o przedłużenie do końca grudnia 1893 r. mocy obowiązującej ustaw z d. 31 marca 1875 i z dnia 22 czerwca 1888 r., względem ulg stemplowych przy wykreślaniu ciężarów hipotecznych do 100 zł., których to ustaw moc obowiązująca kończy się z dniem ostatniego grudnia 1890 r.

Wreszcie Koło przyjęło wniosek pos. Struszkiewicza, brzmiący: „Deputacya Koła, składająca się z pp. Benoego, Czaykowskiego, Wł. Popowskiego i Struszkiewicza, uda się do pp. Ministrów rolnictwa, finansów i wojny, celem przedstawienia potrzeby urządzenia źrebięciarń w Galicyi i przedstawi Kołu odpowiednie wnioski".

Poseł ks. Chotkowski przedłożył petycyę, wystosowaną do Koła polskiego przez kilka gmin powiatu wielickiego, upraszających, aby Koło poparło ich prośbę o zapomogę, wniesioną do Namiestnictwa i Wydziału kraj.; wnosi więc, aby Koło upoważniło prezesa swego do poparcia tej petycyi

---

— Po Gruszczyńskich?! O ile pamiętam, należy Śliwin do najładniejszych rezydencyj na Kujawach.

— Właśnie dla tej rezydencyi, upodobał sobie pan Sommer dziedzictwo Gruszczyńskich.

— Jaka szkoda, że nasze stare gniazda przechodzą w ręce takich ludzi.

— Któż winien? My, czy oni?

— My, niestety. Ztąd sąsiedztwo i znajomość. Teraz rozumiem — mówił Radziejewski. — Jak pani znajduje pannę Sommer?

— Jest to bardzo miła osoba, ale dla mnie trochę zanadto inteligentna.

— Zbyt pani skromna, panno Stefanio.

— Może i nie, panie Stanisławie, bo nie zachwycam się wcale tą inteligencyą salonową, która polega jedynie na zręcznem prowadzeniu pustego flirtu.

Radziejewski spojrzał uważniej na pannę Mirską. Odkrył w niej rys, którego się nie spodziewał.

— Zdumiewa pana, że umiem innych sądzić? — wyrzekła dziewczyna.

— O nie.... zkąd znowu....

Przeczył ustami, w istocie jednak zdziwił się.

— Zwykle tego nie czynię, ale w obec towarzysza lat dziecięcych nie widzę powodu do uwzględniania obłudnych konwenansów — mówiła panna Mirska. — Wszakże mi pan tego nie ma za złe, panie Stanisławie?

— Odwrotnie, panno Stefanio. Szczerość pani zachwyca mnie, gdyż odświeża pamięć przyjaźni, która nas kiedyś łączyła, niewinnej przyjaźni dzieci.

Przysunął się do niej tak blisko, że strzemię uderzyło o strzemię.

— Czy pani nie odmówi dużemu Stachowi tej samej sympatyi, którą zaszczycałaś kiedyś małego a psotnego Stasia? — pytał, patrząc jej prosto w oczy.

Wytrzymała jego wzrok przez sekundę, potem odwróciła głowę i posłała rozmarzone spojrzenie przed siebie, zatrzymując je na Alpach nadmorskich.

— Takie sympatye dziecinne trwają zwykle bardzo długo — odpowiedziała szeptem.

— O, dziękuję pani....

Chciał ująć jej rękę, ale cofnął się i wyprostował na siodle, bo usłyszał za sobą głośny tętent kopyt końskich.

Panna Sommer z hrabią nadbiegali właśnie.

— Nie wielką mam pociechę z hrabiego — mówiła panna Sommer, zrównawszy się z pierwszą parą. — Hrabia nie potrafi mnie w niczem objaśnić.

— Gdybym był wiedział, że pani nie może minąć najmniejszego kamienia, aby nie zapytać o jego historyę, byłbym się był zaopatrzył w jaki podręcznik, o który w Nizzy nie trudno — bronił się hrabia.

— Założyłbym się, że pan Radziejewski pamiętał o informacyach miejscowych.

— I wygrałaby pani zakład — odezwał się Radziejewski.

Mówiąc to, wydobył z kieszeni małą książeczkę w niebieskiej oprawie z napisem *Guide-Bleu* i otworzywszy ją zapytał?

— Czem mogę pani służyć? Jeśli komentarzem historycznym, obejdziemy się bez przewodnika, bo zapamiętałem dokładnie wszystkie daty i nazwiska.

— Prosimy o historyę — domagała się panna Sommer.

— O historyę — wtórowała jej panna Mirska.

Posuwali się wolno pod górę, drogą kamienistą, wijącą się wężem, między ogrodami pomarańczowemi, w pośród których świeciły białe wille i pałace. Murowanych ogrodzeń strzegły nieruchome cyprysy, zwieszające długie warkocze przez płoty.

— Stąpamy w tej chwili — mówił Radziejewski, rozglądając się na mapie — na ruinach starodawnego grodu rzymskiego, zwanego *Cemenelum*. Patrycyusze odwiecznego miasta, a nawet słynni wodzowie i cezarowie zjeżdżali tu niegdyś na wypoczynek, po odświeżenie i zdrowie. Manliusz, Juliusz i Waleryusz, Cassiusz, Werus i Serviliusz przepędzali w *Cemenelum* miesiące wiosenne, dopóki Alboïn lombardzki nie zburzył schroniska rozpieszczonej arystokracyi rzymskiej, zdruzgotawszy jej marmurowe pałace, jej łaźnie i teatry.

— Czy nie zostało żadnego śladu po owych czasach? — zagadnęła panna Mirska.

— Zostały, ale bardzo nieznaczne — objaśniał Radziejewski. — W ogrodzie jednej z will możemy obejrzeć resztki świątyni Apolina, a za kilka minut, jeśli mnie mapa nie zawodzi, dojedziemy tą drogą do dawnego cyrku rzymskiego.

Rzeczywiście, wydostawszy się na szczyt pagórka, ujrzeli przed sobą płaszczyznę, a na niej ruiny amfiteatru zbudowanego z kamienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w Namiestnictwie. — Koło przychyliło się do tego wniosku..

Sprawy parlamentarne.

Izba deputowanych zbierze się jutro, w piątek, na drugie w tym tygodniu posiedzenie, a w przyszły wtorek stanie na porządku dziennym prowizoryum budżetowe. Dzienniki zapowiadają, iż dyskusya nad tym przedmiotem ma przybrać, ze względu na obecny stan ugody czeskiej, szersze rozmiary, i wywoła prawdopodobnie omówienie politycznej sytuacyi wewnętrznej. Z czeskiej strony donoszą, iż w razie, gdyby Niemcy poruszyli sprawę ugody czeskiej, zabiorą głos także p. p. Rieger i Edward Gregr. Przypuszczają również, iż w dyskusyi wezmą udział pp. Ministrowie: hrabia Taaffe i hr. Schönborn.

Izba deputowanych przekazała wczoraj komisyi budżetowej do rychłego sprawozdania wniosek posła dr. Reichera, wzywający Rząd do zażądania kredytu na złagodzenie nędzy w Styryi, spowodowanej ostatniemi wylewami i gradem.

W klubie prawego centrum zaznaczył prezes klubu, hrabia Hohenwarth, iż punkt ciężkości politycznej sytuacyi leży w Czechach, ale dodał zarazem, że obecnie nie ma najmniejszego powodu ani do gabinetowego, ani do parlamentarnego przesilenia.

KORESPONDENCYE

Praga czeska, 8 grudnia.

(Zwrot. — Odroczenie Wystawy. — Rieger-Vaszaty).

Odkąd posłowie czescy wyjechali do Wiednia, nastał tutaj pewien zwrot ku spokojniejszemu poglądowi na sprawy publiczne. Przypomniawszy sobie nagle, że Czesi w ostatniem dziesięcioleciu uzyskali bardzo wiele, dzienniki przestały odzywać się o *status quo* tak lekkomyślnie, jak to czyniły niedawno temu. Sam zresztą fakt, że p. Rieger nie wyjechał do Włoch, ani nie złożył mandatu poselskiego, świadczy, że się jeszcze nie rozpoczęła na dobre likwidacya stronnictwa staroczeskiego, którą *Narodni Listy* porównały z likwidacyą banku Baringa. Posłowie staroczescy w Radzie państwa, to nie zupełnie te same osoby, co w Sejmie krajowym. A nadto w klubie czeskim Izby poselskiej posłowie kuryj wielkich właścicieli, tudzież morawscy wywierają na swych kolegów staroczeskich wpływ zbawienny. To też już nieraz, jak n. p. w sprawie rozporządzeń ministra oświaty przed 3 laty, zdarzyło się, że po strasznej wrzawie wśród lata, wszystko uspokoiło się za rozpoczęciem obrad w Izbie poselskiej.

W takich okolicznościach polemika pomiędzy *Bohemią* a *Polityką* co do przyszłych ewolucyj frakcyi dra Skardy nie ma aktualnej doniosłości. *Bohemia* twierdzi, że ta frakcya zamierza połączyć się z klubem młodoczeskim: *Politik* przeciwnie zapewnia, że klub staroczeski zleje się z frakcyą p. Skardy. Co do nas przewidywanie *Bohemii* uważamy jako trafniejsze, bo trzej naczelnicy wymienionej nowej frakcyi, Skarda, Trojan i Adamek byli zawsze Młodoczechami, a w sprawie ugody zanadto się zbliżyli do swych dawnych przyjaciół, aby się mogli teraz cofnąć. Natomiast nie sądzimy, aby klub staroczeski, przyłączając się do frakcyi dr. Skardy, która powstała właśnie w tym celu, aby głosować przeciwko ugodzie, chciał stanowczo opuścić sztandar ugody, do której przeprowadzenia wystarcza, aby pod przewodnictwem dra Riegera pozostało 39 posłów staroczeskich. Tylu bowiem z 70 posłami kuryi wielkich właścicieli, 70 Niemcami i 4 biskupami tworzy ów zastęp 182 posłów, których obecność potrzebna do przeprowadzenia najważniejszych projektów ugodowych. Mniejsza zatem o frakcyę p. Skardy, byle tylko klub staroczeski aż do stycznia zreorganizował się i stał się znowu zdolny do czynności sprężystej.

Są tu tacy, co przewidują odroczenie wystawy krajowej. Pominąwszy fakt, że ta Wystawa, jak wszystkie inne, nie będzie gotowa na pierwotnie ustanowiony termin 1go maja, niezawodnie abstynencya Niemców sprawi, że przynajmniej pod względem przemysłowym Wystawa nie dostarczy dokładnego obrazu produkcyi Czech. Wprawdzie część rolnicza w każdym razie wypadnie świetnie, za to ręczy udział dyrekcyi dóbr cesarskich, dóbr Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, księcia Jana Adolfa Schwarzenberga, i t. d. Natomiast w przemyśle, zwłaszcza fabrycznym, pomimo wszelkich żarcików *Narodnich Listów*, Niemcy dotąd w Czechach prym trzymają i nie łatwo będzie zapełnić szczerby, które powstaną wskutek ich usunięcia się. Nadto zważyć należy, że gwałtowne na sposób ostatnich rozprawy sejmowe nad ugodą, i namiętna agitacya z powodu ogólnych wyborów do Rady państwa w roku przyszłym, nie wytworzą atmosfery spokojnej, której potrzebuje Wystawa krajowa. Z tych wszystkich względów, odłożenie Wystawy krajowej do r, 1892 jest istotnie możliwem, aby nie powiedzieć prawdopodobnem.

Jako epilog ostatniej sesyi sejmowej wywiązała się polemika dziennikarska pomiędzy dr. Vaszatym a świadkami p. Czerwinki. Dr. Vaszaty w tej polemice pominął zupełnie milczeniem ważny fakt, że świadkowie p. Czerwinki żądali najprzód odwołania obelgi, którą p. Vaszaty wyrządził dr. Riegerowi, nazywając go „nędznym zdrajcą“, a tylko ewentualnie domagali się zadosyćuczynienia na innem polu. P. Vaszaty nie byłby się naraził na żaden zarzut, gdyby bez wahania był oświadczył, że w zapale na burzliwem posiedzeniu sejmowem, posunął się dalej, niżby to uczynił przy zimnej rozwadze. Zamiast tak sobie postąpić, p. Vaszaty odmówił p. Czerwince prawa zastąpienia teścia swego.

Dr. Rieger, który 10go b. m. obchodzi 72-rocznicę swych urodzin, z żony Palackiej, posiada troje dzieci: najstarsza córka wyszła za p. Czerwinkę, zarządzającego dobrami teścia; obdarzona energicznym temperamentem ojca, towarzyszy mu zwykle do Wiednia, gdy tam przebywa z powodu Rady państwa, i z powodzeniem wystąpiła na polu literackiem; syn Bogusław, o którym p. Rieger mówi, że odziedziczył spokojną krew matki, względnie dziada, Franciszka Palackiego, jest obecnie profesorem nadzwycz. wszechnicy czeskiej i od młodości pogrążył się wyłącznie w pracach naukowych, głównie historycznych; druga córka, Libusza, przed 3 laty wyszła za profesora ekonomii politycznej i posła sejmowego, dra Brafa, pochodzącego z Morawii, zkąd pochodził także ś. p. Palacky. Czy, jak twierdzi p. Vaszaty, powinien był go wyzwać koniecznie syn, a nie zięć p Riegera, nie rozstrzygam, jednakże tutaj stanowczo przeważa zdanie, że wyzwanie p. Bogusława Riegera nie byłoby odniosło innego skutku, jak wyzwanie p. Czerwinki. *Bohemia* zdanie to sformułowała w bardzo dowcipnym i złośliwym wierszyku.

SPRAWY MONARCHII

(*Głos Fremdenblattu o obradach Sejmu galicyjskiego. — Z komisyi centralnej dla spraw przemysłowych. — Mowa bar. Chlumecky'ego*).

Wiedeński *Fremdenblatt* poświęca w najświeższym swym numerze artykuł wstępny obradom Sejmu galicyjskiego, z ostatnich posiedzeń przed zamknięciem sesyi odbytych. Skreśliwszy na wstępie tego artykułu żywe zajęcie, jakie tym obradom towarzyszyło, przytacza *Fremdenblatt* w streszczeniu mowę posła Romańczuka z dnia 25 listopada w Sejmie lwowskim wygłoszoną, podnosząc szczególnie ten ustęp, w którym p. Romańczuk, zwracając się do posłów polskich wyrzekł: „Chcecie zgody — oto nasza dłoń do zgody.“ Następnie przytacza dziennik wiedeński znany program Rusinów przez prof. Romańczuka postawiony, poczem przechodzi do przemówienia generalnego sprawozdawcy w rozprawie budżetowej, prof. dr. Bilińskiego, który zaznaczył, że w zupełności podziela pokojowe tendencye, jakie w przemówieniach ze strony mowców ruskich wyraz swój znalazły, dodał jednak, że oprócz słów życzyłby sobie także czynów ze strony ruskiej, a mianowicie jawnego zwalczania tych żywiołów ruskich, które na innym stojąc gruncie inne też manifestują dążności. Dalej znajdujemy przytoczone w tym artykule stanowcze oświadczenia JE. ks. Metropolity Sembratowicza, które nabrały doniosłego znaczenia zwłaszcza w zestawieniu z wywodami posła Antoniewicza. Z kolei zaznacza *Fremdenblatt*, że rozdwojenie, jakie się zarysowało podczas rozprawy budżetowej pomiędzy stronnictwem „młodoruskiem“ (reprezentowanem przez posła prof. Romańczuka i towarzyszy) a przekonaniami Rusinów tej barwy co p. Antoniewicz, ułatwiło zbliżenie się pomiędzy Polakami a Rusinami w dniu 29 listopada, podczas rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wnioskach p. Romańczuka. I tym razem — pisze dziennik wiedeński — tłumaczem życzeń Rusinów był ks. Metropolita Sembratowicz — a JE. Namiestnik hr. Badeni uważał porę tę za stosowną, ażeby przyjazne polityczne enuncyacye wygłoszone ze strony ruskiej, przyjąć do wiadomości, zaznaczając, że nie dawano sobie wzajem żadnych innych przyrzeczeń i nie przyjmowano żadnych innych zobowiązań, prócz tych, które podczas obrad sejmowych głośno wypowiedziane zostały.

Zaznaczywszy w ten sposób cały przebieg sprawy, kończy *Fremdenblatt* następującemi słowy:

„Po żywem przyjęciu, jakie przemówienie p. Namiestnika, hr. Badeniego, znalazło, można w niem widzieć podstawę dość szeroką i swobodną, ażeby na niej zainicyowane już zbliżenie się dalej rozwijać się mogło; podstawę zarazem, która Rusinom także da zupełne uspokojenie i pewność, że droga, na którą obecnie wstąpili, jest właściwą. W chwili, w której Rusini idąc pod sztandarem swych przywódców, Romańczuka, Siczyńskiego i innych, wyznają jawnie swój wyłącznie narodowo-ruski program; w chwili, kiedy właśnie zapomocą pielęgnowania języka małoruskiego i małoruskiej swej odrębności dochodzą do uzyskania ściślejszej wewnętrznej spójni i uświadomienia swych dążności, dość silnego, iżby się nie dać z drogi swej na niepewne skierować manowce: w tej chwili stają oni wobec polskiej większości sejmu jako pożądani sojusznicy w wspólnej pracy około dobra kraju. Może w tem właśnie, iż Rusini przebyli obecnie proces uświadomienia, i doszli do poznania czem są i czem nadal być powinni, — może w tem właśnie leży podstawa do nader pocieszającego przypuszczenia, że nastąpią dalsze usilne starania zbliżenia się, które w miarę obustronnego lojalnego ukształtowania się swego, wystąpi także na zewnątrz, i w zewnętrznych objawach życia politycznego wyraz swój znajdzie. Im bardziej stanowczo Rusini Rusinami pozostać chcą, tem trwalszą i bardziej w skutki obfitą będzie w przyszłości zainicyowane właśnie zjednoczenie — i Rusini, jako plemię galicyjskie, które na gruncie krajowym i na podstawie zasadniczych praw państwa jedynie odrębność swą rozwijać i wzmacniać pragnie, wtedy tylko tem większe mieć będą prawo do żądania, ażeby legalne ich życzenia uwzględniane były. Zwrot ten, o ile w skutek niego daną będzie plemieniowi jednemu w jednym z ważnych krajów koronnych możność zadawalającego i właściwościom jego odpowiedniego współudziału w życiu politycznem; i o ile w skutek tego Rusini, dzięki znaczniejszemu stanowisku w Sejmie, nie będą uczuwali potrzeby uciekania się do agitacyj, do których nierzadko niewyraźne i burzące żywioły rade się mieszają: — zwrot ten, powtarzamy, w życiu stronnictw galicyjskich i w politycznej administracyi Galicyi, zostanie także i poza granicami tego kraju oceniony z całem uznaniem doniosłego swego znaczenia. W tej samej mierze, w jakiej oba szczepy krajowe do trwałego i na podstawie krajowych i państwowych interesów opartego porozumienia dążyć będą — w tej samej mierze zapewnione będą i korzyści państwa, którego siła rośnie i potężnieje tam wszędzie, gdzie nienawiść i kłótnia nie rozdzielają serc i do dusz rozgoryczenia nie wnoszą.“

— Jak już wiadomo z wczorajszej depeszy, w Ministerstwie wyznań i oświaty zebrała się d. 9 b. m., pod przewodnictwem szefa sekcyi hr. Enzenberga, komisya centralna dla spraw oświaty przemysłowej. W tych naradach wzięli pomiędzy innymi udział: ks. Jerzy Czartoryski, Włodzimierz hr. Dzieduszycki i radca cesarski Ferdynand Weigel. Jednym z pierwszych referatów był referat radcy ministeryalnego hr. Latoura, o poczynionych w ostatnich latach zarządzeniach dla rozwoju oświaty przemysłowej w Galicyi. Ks. Czartoryski wypowiedział zadowolenie z powodu, iż Rząd w większej mierze zaopiekował się ostatniemi czasy szkołami przemysłowemi w Galicyi, poczem omawiał obszernie istniejące w naszym kraju stosunki. Sprawozdanie referenta przyjęto do wiadomości; następnie zaś radca ministeryalny hr. Latour, złożył referat o państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, i zawiadomił komisyę, o czem wiadomo już z depeszy, iż Najj. Pan Najw. rozporządzeniem z d. 5go grudnia b. r. zezwolił na przekształcenie istniejącej dotychczas artystyczno-przemysłowej szkoły fachowej we Lwowie w państwową szkołę przemysłową.

— W Znaimie wygłosił w niedzielę d. 7 b. m. pierwszy wiceprezes Izby poselskiej, bar. Chlumecky, na zgromadzeniu „Stowarzyszenia niemieckiego“ mowę, w której we wstępie omawiał obecne położenie i z wielkim żalem mówił o ruchu narodowym, jaki rozwinął się w sejmach i krajach południowych Słowian austryackich. Nie mniejszym żalem przejęło mowcę rozbicie ugody czeskiej, a najbardziej boleje on nad rozstrojem wśród własnego liberalnego stronnictwa. Według bar. Chlumecky'ego zasada, aby oddzielnie maszerować a bić wspólnie, okazała się nader zawodną. Owszem należy sobie życzyć i spodziewać się, że wszyscy walczący skupią się około jednej chorągwi.

Najgorzej wszakże — zdaniem mowcy — stoi sprawa w okręgach wyborczych czysto niemieckich prowincyj; tam mniemano, iż można sobie było pozwolić na zbytek odrębnych specyalnych stanowisk i ugrupowań, skoro nie było żadnej narodowej opozycyi do zwalczania. Tam poczytywano sobie za zasługę okazywać się rezolutniejszym od najrezolutniejszego przewódcy, bardziej niemieckim od najbardziej niemieckiego polityka. A ze zbytku radykalizmu i ze zbytku poczucia niemieckiego trafiono aż do przymierza z najsmutniejszego rodzaju demagogią i reakcyą, do związków z najwierniejszymi sojusznikami niemiecko-narodowych przeciwników. Bolesnem jest — zakończył p. Chlumecky — że właśnie stało się to w sercu Monarchii, w Wiedniu.

Z Petersburga.

(Potoczne wiadomości.)

Dnia 7 b. m. odbyło się w Petersburgu posiedzenie słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, na którym był także obecny poseł serbski i członek serbskiej rady państwa, Boszkowicz, który wypowiedział swój pogląd na ostatnie wypadki w krajach słowiańskich i zakończył swoje przemówienie okrzykiem „slava“ na cześć cara i towarzystwa słowiańskiego. Profesorowi uniwersytetu warszawskiego, Budiłowiczowi, przyznano premjum Cyryla i Metodego w sumie 1500 rs. za pracę na temat: „Czy literackie zjednoczenie Słowian jest możliwe i potrzebne?“

Do rady państwa wkrótce ma być wniesiony projekt ustawy, według którego prawa szlachty nadbałtyckiej i prawa szlachty Rossyjskiej mają być zrównane w ten sposób, ażeby pierwsza nie miała żadnych przywilejów w porównaniu z drugą.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, iż w ostatnich tygodniach powiększono znacznie liczbę lekarzy przy pułkach piechoty, stojących załogą w okręgach zachodnich. Zarządzenie to sprawiło pewne wrażenie. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, aby do obrony krajowej pierwszego powołania wcielono tylko zupełnie zdolnych fizycznie i należycie wyćwiczonych żołnierzy, tak aby w razie mobilizacyi mogli być wysłani bezzwłocznie na plac boju.

Jako główna oskarżona w procesie nihilistów, który się wkrótce rozpocznie, wystąpi kuzynka Ilenskiego, szefa departamentu synodu prawosławnego. W nieobecności swego wuja zwołała ona do jego pomieszkania zgromadzenie nihilistów, którzy pozostają w związku z paryską fabrykacyą bomb.

Według doniesienia dzienników, ma się wkrótce zebrać w Petersburgu konferencya przedstawicieli kolei rossyjsko-austryacko-węgierskiej bezpośredniej komunikacyi.

KRONIKA

Lwów, 11 grudnia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Knurów, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Z Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego,** Posiedzenie Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego odbędzie się w przyszły wtorek o godzinie 5 po południu.

— **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** XXXIV zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę, dnia 14 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali XV Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Dr. Aloizy Winiarz: „Sądy Boże w Polsce“. 2. Luźne komunikacye naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

— **Głodne dzieci.** Wedle wykazów imiennych, które dyrekcye szkół ludowych tutejszych męskich i żeńskich przedłożyły c. k. Radzie szkolnej okręgowej miejskiej, po należytem sprawdzeniu rzeczywistego stanu rzeczy, jakoto zatrudnienia rodziców, liczby dzieci i t. p. okazało się, że Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży musi dać w ciągu tegorocznej zimy bezpłatne obiady zwyż 500 dzieciom a nie 400, jak pierwotnie wykazano. Stan dzieci, nieotrzymujących ciepłej strawy, jest w pojedynczych szkołach następujący:

Szkoły męskie: im. Mickiewicza 21 chłopców; im. Piramowicza 14 chł.; im. Staszica 5 chł.; im. Konarskiego 3 chł.; im. św. Anny 9 chł.; im. św. Marcina 35 chł.; im. św. Maryi Magdaleny 30 chł.; im. św. Antoniego 28 chł.; im. Elżbiety 46 chł.; im. św. Zofii 30 chł:; im. Szaszkiewicza 14 14 chł. Razem 235 chłopców.

Szkoły żeńskie: im. Mickiewicza 30 dziewcząt; im. Piramowicza 51 dziew.; im. Staszica 27 dziew.; im. Konarskiego 25 dziew.; im. św. Anny 38 dziew.; im. św. Marcina 35 dziew.; im. św. Maryi Magdaleny 30 dziew.; im. św. Antoniego 15 dziew.; im. Elżbiety 19 dziew.; im. Szaszkiewicza 9 dziew. Razem 279 dziewcząt.

Ogólna więc suma dzieci jest 235 chłopców, 279 dziewcząt; razem 514.

Z powodu bardzo wielkiego oddalenia szkół, szczególniej przedmiejskich, od środka miasta, nie mógł wydział Towarzystwa rozdawnictwa obiadów zcentralizować i widział się zmuszonym te obiady urządzić w kilku miejscach i tak:

W szkole Staszica żeńskiej (plac Strzelecki) zajęła się kuchnią kierowniczka p. Adamowa, i tam otrzymywać będą obiady uczenice tej szkoły (27), szkoły żeńskiej im. Piramowicza (51) i szkoły im. Szaszkiewicza (9), razem 87; w szkole św. Marcina żeńskiej zajęła się kuchnią p. Tochowska, kierowniczka, dla 35 uczenic tejże szkoły; w szkole św. Zofii zajął się kuchnią kierownik p. Lewak dla 30 dzieci tej szkoły; w „ochronce“ na Zamarstynowie jeść będzie 35 uczniów szkoły św. Marcina; w „ochronce“ na Gródeckiem otrzymywać będzie obiady 38 uczenic szkoły św. Anny i 25 szkoły żeńskiej Konarskiego, razem 63; w „ochronce“ przy ulicy Staszica jadać będzie 30 uczenic szkoły św. Maryi Magdaleny i 19 szkoły żeńskiej im. Elżbiety, razem 49; w taniej kuchni ludowej przy ulicy Sobieskiego zostającej pod opieką p. Arnoldowej Wernerowej, urządzono obiady w porze, w której kuchnię p. Wernerowa dla innych zamknęła, dla uczenic szkoły im. Mickiewicza (30), szkoły im. św. Antoniego (15) i dla uczniów następujących szkół: im. Mickiewicza (21), im. Piramowicza (14), im. Staszica (5), im. Konarskiego (3), im. św. Anny (9), im. św. Antoniego (28), im. Szaszkiewicza (14), im. św. Maryi Magdaleny (30), im. Elżbiety (46). Ogółem w „taniej kuchni“ jadać będzie w dwu partych (osobno chłopcy o godzinie pół do 12, osobno dziewczęta o godz. pół do 1) 215 osób.

Rozdawnictwo obiadów w „taniej kuchni“ rozpoczęło się już 9 b. m.; w miejscach innych rozpocznie się w miarę możności jak najrychlej, w każdym razie najpóźniej we czwartek w bieżącym tygodniu. Wszystkie kuchnie stoją pod dozorem członków wydziału, prócz tego w czasie samychże abiadów będą wszędzie obecni członkowie grona nauczycielskiego, którzy dobrowolnie tę czynność na siebie przyjęli.

Na obiady dla „głodnych dzieci“ nadesłano w dalszym ciągu do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej: Przez redakcyę *Gazety Narodowej*: p. Julia Opolska z Monasterca 5 zł., A. R. 5 zł., p. Tadeusz Langie 5 zł., p. Michał Torosiewicz 150 zł., p. B. Łopuszański 1 zł., p. Salomea Kuryłowicz 2 zł., p. Józef Opatek ze składek 3 zł. 30 ct., p. M. Bąkowska 1 zł., p. S. Hoffmannówna 1 zł., p. dr. Włodzimierz K. 9 zł., p. Mieczysław Baranowski 5 zł.

— **Pamiątka.** P. Maryan Signio, tutejszy profesor muzyki, złożył po 12 latach kierownictwo chóru Stowarzyszenia młodzieży handlowej. W ciągu tego czasu chór Stowarzyszenia młodzieży handlowej występował 74 razy pod kierownictwem p. Signio, a na pamiątkę tyloletniej pracy, ofiarował w dniu 8 b. m. podczas uroczystości 217-letniej rocznicy założenia Towarzystwa, w bogatej oprawie zbiór wszystkich programów. Zbiorek ten, poprzedzony dedykacyą, przypominać będzie członkom miłe po ciężkiej całodziennej pracy spędzone chwile.

— **Ślub.** W kościele katedralnym we Lwowie, pobłogosławiony został związek małżeński p. Józefy Maryańskiej, córki dr. med. z Jarmoliniec, z p. Hugonem Zapałowiczem, dr. praw i kapitanem audytorem I klasy.

— **Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu**, odbytem w dniu 7 grudnia b. r. wybrano następujący wydział Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki: Howarth Dyonizy, przewodniczący; Rolle Karol, zastępca przewodniczącego; Leśniak Władysław, skarbnik; Brygiewicz Wacław, bibliotekarz; członkowie wydziału: Bielski Zygmunt, Chudecki Kazimierz, Talko Kazimierz, Bartoszewicz Stefan, Szaynok Józef, Nieniewski Władysław; zastępcy członków wydziału: Hassmann Władysław, Sawicki Aleksander, Pieniążek Stanisław, Krzepowski Wacław. Komisya lustracyjna: Moraczewski Jędrzej, Bolejko Marceli, Rucbenbauer Karol, Tuleja Józef, Stroka Kornel.

— **Czytelnia akademicka** we Lwowie przeznaczyła zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. M. Kabata, jako swego członka honorowego, kwotę 10 zł. na Dom narodowy w Cieszynie.

— **Z „Lutni“.** Zwykła próba tygodniowa chóru damskiego, nie odbędzie się w piątek, dnia 12 b. m.; natomiast zaprasza zarząd wszystkich pp. członków chóru męskiego, aby w piątek, z uderzeniem godziny 7 wieczorem zebrali się w komplecie na nadzwyczajną przedkoncertową próbę, którą kierować będzie osobiście p. Żeleński.

= **Szajka złodziei.** Od kilku dni powtarzają się we Lwowie często kradzieże popełniane przez rozbijanie piwnic, szafarek i witryn sklepowych. Policya dowiedziawszy się, że część tej szajki ma schronienie u Magdaleny Adamskiej, żony murarza pod l. 8 przy ulicy Ruskiej, przedsięwzięła u niej wczoraj domową rewizyę i znalazła tam znaczny zapas rzeczy z owych kradzieży pochodzących, przyaresztowała więc Adamską, która przyznała się do winy, jakoteż jednego ze sprawców, Stanisława Borosiewicza.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: czarne barankowe futerko, sieraczkowem suknem pokryte, a drugie białe, oraz bundę z sukna łańcuckiego, wart. 24 zł.; wózek o trzech kółkach, niebiesko lakierowany, wart. 8 zł. — Zgubiono lub skradziono z wozu płócienną torbę, zawierającą dwa kociołki papiniańkie, bronzowo emaliowaną blaszaną puszkę, imbryczek szafirowo emaliowany, nóż myśliwski, gumową kapuzę i inne drobiazgi. — Znaleziono: srebrny męski zegarek na czarnej tasiemce, na placu Krakowskim.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 11 grudnia 1890 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 10, do godziny 12 w południe dnia 11 grudnia 1890 r., mieliśmy wiatr co do kierunku północny, co do siły mierny (2·3), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (88 proc. wilgotności względnej), opad: śnieg, wysokość opadu 0·4 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była —10·0°C, najwyższa —7·2°C wczoraj w południe, najniższa —11.6°C wnocy.

Wczoraj po południu, w nocy i dziś rano prószył śnieg nieznaczny.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Sycylii; zwyżka 775 do 770 mm. w południowej Szwecyi; zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Skandynawii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 766 mm.

Prognoza na dobę następną, od godziny 12 w południe dnia 11, do godziny 12 w południe dnia 12 grudnia b. r.: Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły mierny (2—4), średnia temperatura doby pozostanie około —10·0°C, stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny, chwilami pogodnie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Jan Veith, budowniczy, nagłą śmiercią.

W Złoczowie, Karol Towarnicki, obywatel tegoż miasta, pierwszy assesor magistratu, kontrolor Towarz. zaliczkowego, naczelnik ochotniczej straży ogniowej i prezes powiatowy stowarzyszenia „Rodzina“, przeżywszy lat 58. Szczególnie organizacya straży ochotniczych straciła w zmarłym gorliwego współpracownika.

W Wiedniu, hr. Maurycy Wittmann, radca dworu przy najwyższym trybunale, niegdyś przewodniczący w słynnym procesie Offenheima, przeżywszy lat 64.

W Szymbarku, Feliks Rogoyski, major, właść. dóbr i kopalni nafty przeżywszy lat 77.

— **Jubileusz założenia miasta Sambora.** Magistrat samborski wydał następującą odezwę: „Na dzień 13 grudnia 1890 przypada 500 letnia rocznica założenia miasta Sambora. Pamiętny ten dzień postanowiła Rada miejska obchodzić uroczyście i tym celem uchwaliła uprosić tutejszych wielebnych ks. proboszczów obydwu obrządków o odprawienie nabożeństwa dziękczynnego, oraz przystroić budynki miejskie.

„Magistrat miasta Sambora zaprasza więc na nabożeństwo, które dnia 13 b. m. odprawionem będzie o godzinie 9 rano w kościele parafialnym obrządku rzym. kat., a o godzinie 10 rano w cerkwi obrządku gr. kat.; dalej zaprasza mieszkańców miasta do wzięcia udziału w przyozdobieniu miasta przez przystrojenie swych domów w tymże dniu.

„Dla upamiętnienia 500-letniej rocznicy założenia miasta Sambora postanowiła Rada miejska także wybudować nowy budynek na pomieszczenie gimnazyum, w r. 1680 w Samborze założonego i wydać kronikę miasta Sambora.

„Położenie kamienia węgielnego pod tę budowę, uskutecznione zostanie w odpowiedniej porze na wiosnę r. 1891, a przy tej sposobności będzie rozdaną także kronika miasta Sambora“.

— **Wypadek kolejowy.** Dnia 7 b. m. rano wykoleiły się wagony pociągu towarowego na stacyi w Kłaju w skutek czego pociąg pospieszny, przybyły z Wiednia, został na parę godzin, aż do usunięcia przeszkody, zatrzymany w Krakowie.

— **Kałamarz**, ofiarowany przez grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wiceprezydentowi p. Bobrzyńskiemu, jak się dowiaduje *Czas*, nie jest pomysłu prof. Maryana Sokołowskiego, lecz prof. Rostafińskiego. Rysunek wykonał złotnik krakowski p. Wojciechowski. Prof. Sokołowski jedynie zabierał głos doradczy co do sposobu wykonania szczegółów.

— **Wychodźtwo.** W listopadzie b. r. przytrzymała ekspozytura dyrekcyi policyi w Oświęcimie na wychodźtwie do Ameryki 38 osób, które dla braku odpowiednich legitymacyj oraz dostatecznych funduszów na podróż, z drogi zwróciła. Z liczby tej oddanych zostało do sądu celem ukarania za usuwanie się przed służbą wojskową lub posługiwanie się obcemi pasportami 9 osób. W tymże samym miesiącu przejechało przez Oświęcim z zamiarem emigrowania do Ameryki 231 osób, a mianowicie 168 osób z Galicyi, 5 z Bukowiny i 58 z Węgier. W Galicyi największy procent przypadł na powiat krośnieński, a mianowicie 44 osób, dalej idzie powiat jasielski z cyfrą 38 osób, sanocki z cyfrą 26, nowosądecki z cyfrą 12 osób; wszystkie inne powiaty wykazują już cyfrę poniżej 10 osób.

— **Swiat kupiecki** na Morawie mocno jest zaniepokojony upadłością kilku znaczniejszych firm berneńskich. Początek dała firma Bauera, spekulująca na cukrze, która pociągnęła za sobą kilku fabrykantów sukna. Wielka firma fabrykantów sukna Kafki i synów musiała w skutek tego zawiesić wypłaty i zażądać moratorium. Obawiają się dalszych bankructw.

— **Śmiała kradzież.** Były ambasador francuski w Berlinie, bar. Courcel, padł temi dniami ofiarą śmiałej kradzieży. Banda opryszków wtargnęła do parku pięknej posiadłości barona w Athis-Mons i po wysadzeniu kilku okien, dostała się do parterowych pokoi pałacu, zkąd uniosła naczynia srebrne i zbiór kosztownej broni. Gdy znajdujący się w tej chwili w gabinecie swoim na pierwszem piętrze właściciel, usłyszawszy gospodarkę złodziei na dole, chciał zejść do nich, drzwi od pokoju znalazł zamknięte zewnątrz. Uwolniony nareszcie przez służbę z mimowolnego więzienia, złodziei już nie napotkał; umknęli, unosząc, jak się następnie pokazało, znaczną sumę pieniędzy, poprzedniego dnia przywiezioną przez barona do domu z Paryża. Policya, mimo natychmiastowej pogoni, na ślad opryszków nie natrafiła dotąd.

— **W pożarze**, który onegdaj zniszczył teatr w Clermont-Ferrand, utraciła życie jedna osoba.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny

---

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. Dzisiaj, we czwartek „Aida“. — Jutro w piątek po raz pierwszy „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. — W sobotę „Halka“ z pp. Pawlikówną, Chodakowskim, i Jerominem. — W niedzielę po południu o godzinie 3 „Marnotrawca“. Wieczór o godzinie pół do 8 „Biedny Jonatan“.

Tygodnik ilustrowany. Ostatni numer (49) „Tygodnika Ilustrowanego“ obudza niezwykłe zajęcie. Przygotowywany oddawna ze szczególniejszą starannością i nakładem, poświęcony jest w całości instytucyi, której poważne znaczenie nie potrzebuje osobnego uzasadnienia. W przededniu otwarcia Wielkiego teatru w Warszawie, po ukończonej przebudowie, rozpoczętej w maju r. b., redakcya „Tygodnika“ chciała upamiętnić zarówno dzisiejszy stan sceny warszawskiej, jako pierwszorzędnej zawsze sceny polskiej, i przypomnieć najświetniejsze jej epoki od chwili założenia kamienia węgielnego pod fundamenta pierwszego stałego teatru w Warszawie, dzięki jego wiekopomnemu twórcy i organizatorowi, Wojciechowi Bogusławskiemu. Wizerunek tego zasłużonego męża zdobi też pierwszą stronicę „Tygodnika“, wykonany według współczesnego portretu przez kierownika części artystycznej pisma, M. Kotarbińskiego, który zajmował się również całym ilustracyjnym układem tego pięknego numeru.

Jest torzeczywiście pamiątkowe album, gdzie czytelnicy znajdą portrety wybitniejszych członków personalu dramatu, komedyi, opery i baletu którzy pracowali i pracują dla dobra i pożytku trzech stałych scen warszawskich: teatru Wielkiego, teatru Rozmaitości i teatru Małego. Złożono tu przedewszystkiem hołd „gwiazdom“ sceny polskiej. Jedne z nich pogasły już na zawsze, jak: Żołkowski, Królikowski, Rychter, Bakałowiczowa; drugie Hymen porwał Melpomenie, jak: Popielówna i Derynżanka. Ameryka zabrała Modrzejewską, — a sędziwa staruszka, jedyny żyjący dotąd świadek wielkiej epoki artystów, Leontyna Halpertowa, usunęła się z widowni swoich tryumfów jeszcze przed laty trzydziestu.

Z dzisiejszego zastępu pracowników i pracowniczek dramatu, komedyi, opery, operetki i baletu, który stanowi na scenie warszawskiej całą armię Melpomeny, podaje „Tygodnik“ w kilku grupach kilkadziesiąt doskonałych wizerunków wybitniejszych artystów.

Części ilustracyjnej odpowiada treść, w której znajdujemy następujące artykuły: Teatr w Warszawie, przez Władysława Bogusławskiego, — Z powodu starych wspomnień przez Józefa Keniga. — Stosunek wzajemny publiczności do autorów i aktorów przez Edwarda Lubowskiego. — O stylu budowlanym Teatru Wielkiego przez Wojciecha Gersona. — Strzępek z pamiętników aktora, przez Wincentego Korotyńskiego. — Wieczór teatralny, przez Czesława Jankowskiego. — *** przez Wincentego Rapackiego. — Dobrski i „Halka“ przez J. K-ga. — Nasz numer teatralny, przez M. G.

Ryciny trawione w zakładzie p. Ungra w Warszawie i Husnika w Pradze, przedstawiają: Portret Wojciecha Bogusławskiego. — Rysunek Miłosza Kotarbińskiego. — Wnętrze biblioteki. — Dwanaście portretów dyrektorów i reżyserów. — Modelatornia. — Trzydzieści sześć portretów artystów dramatu i komedyi. — Ośm portretów znakomitości sceny warszawskiej. — Dwa portrety doktorów. — Zburzona biblioteka. — Opera: dwadzieścia ośm portretów. — Główny podjazd Teatru Wielkiego. — Plac Teatralny. — Dyrekcya: dziesięć portretów. — Budowniczy. — Mechanik. — Foyer Teatru Wielkiego. — Teatr Mały: Dwadzieścia siedm portretów. — Szatnia. — Balet: Czternaście portretów. — Garderoba chórów. — Sala prób baletowych. — Woźny Teatru Wielkiego. — Widok sali Teatru Wielkiego przed przebudowaniem gmachu. — Dekoratornia z portretem. — Przy kasie. — Widok wnętrza Teatru Wielkiego podczas przebudowy.

O Polsce. W Peszcie poczęło wychodzić zeszytami ilustrowane dzieło, noszące tytuł: *Polen. Land und Leute. Unter Mitwirkung Ungarischer, Deutscher und Slavischer Gelehrten und Schriftsteller.* Zarówno pod względem treści, jakoteż formy zewnętrznej, wydawnictwo to zasługuje na uwagę. Zdobią je pyszne ryciny i ilustracye najznakomitszych artystów, jak: Andriollego, oraz barona C. von Binzer'a w Monachium, który, bawiąc przez długi lat szereg w różnych prowincyach Polski, zwłaszcza zaś na Podolu i Ukrainie, zdołał w ciągu swego tamże pobytu zebrać znaczną ilość widoków, akwarel i krajobrazów. „Polska, kraj i ludzie“ (mieszkańcy) stanowić będzie przeto dopełnienie wychodzącego w Lipsku. nakładem Grehnera i Schramma, a pod redakcyą wybornego znawcy życia i dziejów słowiańszczyzny Hermana Roskoszny'ego dzieła, noszącego tytuł: *Russland. Land und Leute.* w którem nie mniej też — acz nieco jednostronnie — uwzględniony jest byt społeczny i życie umysłowe Polski i całej Słowiańszczyzny.

Społeczeństwo przyszłości

(*Looking Backward*, by Edward Bellamy. 1 vol. New-York and London; William Reeves 1890).

(Ciąg dalszy).

Słuchajmy jednakże, co mówi p. Julian West. Tronował on sam, jak opowiada, na wyżynach wozu, żył w pośród zbytku, nie troszcząc się o innych, używając majątku, którego dochody od trzech pokoleń ciągle się zwiększały, chociaż właściciele niczem się do tego nie przyczyniali. Ale opowiedzmy najprzód, w jaki sposób p. Julian West, urodzony w r. 1857, zdołał poznać stan rzeczy, który chyba naszym prawnukom dopiero znany będzie, jeżeli zresztą kiedykolwiek zaistnieje.

L'homme à l'oreille cassée Edmunda About, doprowadzony do stanu anatomicznego zabytku przez uczonego profesora, który zasuszył go, aby mu uratować życie, istnieje w tym stanie czterdzieści trzy lata; Julian West zaś pozostaje więcej niż przez całe stulecie uwięziony w rodzaju piwnicy. Okoliczności towarzyszące temu uwięzieniu są nader skomplikowane i *a priori* trzeba się przygotować na wiele rzeczy nadzwyczajnych. Ten młodzieniec naprzykład, będący w przededniu ożenienia, ma rozmaite tajemnicze manje, których się nikt, nawet narzeczona, miss Edyta Bartlett nie domyśla. Pod pretekstem nieustannej bezsenności, której podlega, i aby niesłyszeć żadnego hałasu, sypia on w pokoju w suterenach, gdzie go otacza grobowa cisza. Bardzo grube mury tego pokoju powleczone są pokładem nieprzepuszczalnego cementu jako środek przeciw wilgoci, a podłoga zaopatrzona tak samo. Oprócz tego, ponieważ kasa p. West znajduje się także w tym pokoju, przedsięwzięto rozmaite bardzo staranne środki ku ochronie przed ogniem; sklepienie budowane z kamienia a drzwi z bronzu. Umiejętnie zastosowane tuby służą do odświeżania powietrza. Całe to urządzenie jest bardzo niezwykłe, ale nie dość na tem. Nawet w świątyni milczenia Julian West, który zresztą jest całkiem zdrów, mógłby nie zasnąć, gdyby pewny magnetyzer, doktor Pillsbury, nie poczynił nad nim kilku magnetycznych ruchów, które zawsze skutek odnoszą. Sposób budzenia był nader prosty, co też bardzo łatwo nauczył się czynić jego wierny służący.

Pewnego majowego wieczora, p. West opowiadający swoją historyę, którą niby p. Bellamy tylko spisał, rozkazał, aby go koniecznie obudzono nazajutrz o dziewiątej rano, poczem oddał się w ręce magnetyzera, który uspił go tym razem powolniej, a także i głębiej, jak się o tem zaraz przekonamy. Kiedy p. West przyszedł do przytomności, odgłos głosów kobiecych, kroków, i szelest sukien mocno go zdziwił. Otworzył oczy i zobaczył przed sobą tylko poważnego człowieka około sześćdziesięcioletniego, który pochylał się nad jego posłaniem, z wielkiemi oznakami życzliwości ale też z nie mniejszą ciekawością. Julian West uniósł się na łokciu i objął wzrokiem pokój mu nieznany. —

Gdzie jestem? — pyta. — U lekarza, doktora Leete. — W jaki sposób dostałem się tutaj? — Później, jak panu będzie lepiej, dowiesz się o tem. — Co się stało z moim służącym? — O tem nikt nic nie wie.

Ze swojej strony doktor zadaje mu pytanie: — Kiedy sądzi, że zasnął? — Ależ wczoraj wieczór naturalnie. — Jakiż to był dzień? — Poniedziałek 30! — 30 którego? — Julian myśli, że chcą z niego żartować: — 30 maja, mówi zniecierpliwiony. — Trzeba mi jeszcze dowiedzieć się który rok, a potem ja panu powiem, jak długo spałeś... 1887, jesteś pan tego pewny? A więc, pamiętaj sobie raz na zawsze, jeżeli dotąd nie jesteś o tem przekonany, że żaden wypadek na tym świecie nie jest w gruncie rzeczy cudowniejszym od drugiego. Nie wzruszaj się pan, gdy ci uczynię dziwne odkrycie, przyznaję to, dziwne na pierwszy rzut oka. Wyglądasz na człowieka trzydziestoletniego, a twoje warunki życiowe są takie same jak u kogoś, co spał bardzo krótko. Jednak, dziś mamy 10 września r. 2000, a więc spałeś dokładnie sto trzynaście lat, trzy miesiące i jedenaście dni.

Obudzony sądzi ciągle, że z niego żartują; gniewa się, i idzie do lustra spojrzeć na twarz, w której żadna zmiana nie zaszła. Letarg był zupełny, i wszelkie życiowe funkcye były zatrzymane, jak w zawieszeniu, a więc nie mógł się postarzeć. Gdyby przypadek nie był posłużył w odkryciu pokoju, w którym leżał i o którym nikt nie wiedział, Julian mógł był leżeć tam aż dopóki stopniowe oziębianie kuli ziemskiej nie byłoby wyciągnęło z niego wszelkich soków życiowych i nie uwolniło jego duszy. Trzeba było na to, żeby znaleźć jego schronienie, aby doktorowi Leete przyszła była myśl kazać urządzić laboratoryum w ogrodzie, przytykającym do jego domu, w ogrodzie, gdzie rosły stuletnie drzewa. Ludzie, kopiąc w ziemi, odkryli ślady dawnego muru, który znaczył miejsce, gdzie stał przed laty dom jakiś. Gruby pokład popiołu i węgli świadczył, że dom ów musiał być zniszczony przez pożar, ale przebijając sklepienie, które było nienaruszone, można było dostać się do mieszkania dolnego. Było ono umeblowane w stylu XIX stulecia; na łożu spoczywał młodzieniec zmarły według wszelkiego prawdopodobieństwa od przeszło stu lat. Ale ciało tak dobrze się zachowało, że lekarze, zwołani przez swego kolegę dla obejrzenia zjawiska, oświadczyli, że nigdy by nie byli sądzili, że sztuka balsamowania była w takim stopniu rozwinięta w latach ubiegłych. Doktor Leete skłaniał się prędzej do uwierzenia w wypadek katalepsyi; a jakkolwiek nieprawdopodobną ta myśl mu się wydawała, nie była ona bezpodstawną. Systematyczne próby otrzeźwienia wydały najlepszy skutek. W każdym razie doktor Leete nie łatwo przekonał swego gościa o prawdzie słów swoich i o mało kosztem własnej osoby nie zdobył przekonania, że Bostończycy XIX stulecia byli doskonałymi bokserami. Nagle przychodzi mu dobra myśl, zaprowadzenia Westa na terasę, znajdującą się w tym domu; ztamtąd można objąć okiem całe miasto, które, z wyjątkiem rzeki Charles, która płynie tem samem korytem co dawniej, i widocznych na skraju horyzontu wysepek i portów, niczem nie przypomina dawniejszego Bostonu. Na całym wielkim obszarze widać piękne, duże ulice, wysadzone drzewami, i domy, które po największej części nie stoją równo jedne przy drugich, ale rozrzucone są wśród ogrodów. Każda część miasta upiększona skwerami zacienionemi i posągami, a fontanny błyszczą w promieniach zachodzącego słońca. Kolosalnych rozmiarów gmachy publiczne wznoszą swoje imponujące kształty na każdym kroku. Julian West jest olśniony i przekonany. Zaczyna rozumieć: jego służący musiał paść ofiarą pożaru a magnetyzer Pillsbury, — przypomina on to sobie teraz — pożegnał go, oświadczając, że przenosi się do Nowego-Orleanu. Nikt więc nie mógł uwiadomić jego przyjaciół i narzeczonę o istnieniu podziemnego pokoju; sądzono pewnie, że także uległ pożodze. Na to wspomnienie Julian nie czuje w sobie głębokiego żalu, myśląc, co cierpiała biedna Edyta, — prawdę mówiąc, tak dawno to było! — Nie żal mu utraconej miłości, bo zachwyt, jakim go przejmuje widok pięknego miasta o szerokich ulicach, które wyobrażamy sobie łatwo, a które według naszego europejskiego pojęcia byłoby szkaradnem, wystarcza, by go oderwać od osobistych uczuć. Dodajmy na jego wytłómaczenie, że córka doktora Leete wchodzi właśnie, że jest piękna, miła i uprzejma, i że nazywa się Edyta, ona także, przez szczególny zbieg okoliczności, który wkrótce się wyjaśnia, gdyż pokazuje się, że miss Leete jest prawnuczką pewnej miss Bartlett, która była — narzeczoną Juliana West.

Tę samą sytuacyę spotykamy w powieści: *l'Homme à l'oreille cassée*, ale o ileż zabawniejszą! — Ex-pułkownik Fougas, zamarznięty w fortecy Lubenfeld, potem zasuszony, aby służyć za doświadczenie dla studyów, budzi się w laboratoryum, dzięki sztucznemu masowaniu. I natychmiast uwidocznia się jego właściwy charakter: — „Niech żyje cesarz!" — woła on — pod pierwszem gwałtownem wrażeniem. Ukazuje się potem pewna Klementyna; posiada twarz i imię uroczej istoty, która miłością swą kusiła go po powrocie z wyprawy rossyjskiej i którą za szybko porzucił, aby gonić znowu na boje. Pada jej do nóg: — „O Klementyno! — woła — przyjazne losy wracają mi ciebie! Odnajduję towarzyszkę mego życia, a matkę mego dziecięcia!" I byłby gotów poślubić swoją rodzoną wnuczkę, której głos krwi nakazuje nieograniczoną uległość wobec niego, gdyby nagłe odkrycie zwoju starych rodzinnych papierów nie było go powstrzymało, zmieniając pierwotną namiętność w ojcowskie uczucie.

Ale z p. Bellamy nic podobnego obawiać się nie należy, ponieważ zaręczyny Westa z Edytą Bartlett odbyły się daleko przyzwoiciej, jak owej pary z czasów pierwszego cesarstwa, przynaglonej do pospiechu wśród dwóch wypraw wojennych. Slub więc będzie mógł się odbyć bez żadnej przeszkody, nie obudzając też żywszego z naszej strony zajęcia, gdyż intryga gra zwykle bardzo niewielką rolę w powieści tendencyjnej. Przyznajemy w nawiasie, że z dwóch tych powieści, *L'Homme à l'oreille cassée*, jest o wiele zabawniejszą; *Looking Backward*, nie może przedstawić żadnej podobnie zajmującej sytuacyi, gdyż pan Bellamy nie zna z XX wieku tylko to, co bardzo niewyraźne obecne zarysy przeczuć dają. To też trzyma ostrożnie swego Juliana West zdala od społeczeństwa przyszłości, ograniczając się na przedstawieniu nam trzech osobistości, które nie różnią się od dzisiejszych ludzi tylko dziwacznością swoich rozumowań na temat łatwego i całkowitego powodzenia urzeczywistnionej wspólnej własności... Nie widzimy machiny w ruchu, nie spotykamy charakterów, uformowanych przez nowy stan rzeczy, a to tylko miałoby jaką taką wagę i uwydatniało tyrady doktora, bardzo płytkie, w braku tych koniecznych ilustracyj. Bardzo łatwo powiedzieć, że Amerykanie z XX wieku ubierają się mniej więcej tak samo, jak ich przodkowie z XIX stulecia, mężczyźni przynajmniej, że wyrażają się także tak samo, z większą jednak grzecznością i taktem, — co się sprzeciwia temu co my wiemy, gdyż w miarę, jak fala wzbogaconych emigrantów napływa ze wszystkich narodów i miesza się z czystszą rasą założycieli wielkiej republiki, podniesienie tonu społeczeństwa nic na tem nie zyskuje. Prawdziwi Bostończycy, potomkowie pielgrzymów z Nowej Anglii, wszystko to, z czego składa się arystokracya tego demokratycznego kraju, jest tego przekonania, i bardzo się na to uskarża. Ale pan Bellamy jest optymistą aż do przesady; prowadzi nas prosto do tego, co mu się wydaje być Rajem ziemskim, i rzecz istotnie oburzająca, — chociaż epoka, w której się rodzimy wraz z odziedziczonemi tradycyami, powinnaby nam być tak drogą, jak rodzina i ojczyzna, — bohater p Bellamy nie znajduje, żeby warto było żałować czegokolwiek z przeszłości. Prawda i to, że z punktu widzenia sztuki, Stany Zjednoczone nie mają wcale ani przeszłości, ani tradycyj, ani pamiątek. Pomimo szybkich i rzeczywiście zadziwiających postępów, które podziwiano na wystawie Paryzkiej w 1889 r., można śmiało powiedzieć, że bardzo mało malarzy i rzeźbiarzy amerykańskich otrząsnęło się ze szkolnych więzów, stając w rzędzie wyzwolonych. Pojmują oni wybornie sposób, ale braknie im talentów artysty, będących rezultatem atawizmu, którego nic zastąpić nie jest w stanie; uczucie estetyczne także nie wyrodziło się jeszcze u większej części tych ludzi.

Pewien Amerykanin, bardzo wysokiej inteligencyi, obznajomiony dokładnie z Europą przez częste podróże, mówiąc o Florydzie, gdzie spędzał zimę, wyraził się w ten sposób: „Doprawdy tam jest cała Hiszpania; prawie nie potrzeba szukać jej gdzieindziej. Są tam nawet ruiny z XVI wieku." A kiedy uczyniono mu uwagę, że to może nie są jedne ze sławniejszych ruin, gdyż najpiękniejsza z kolonii w świecie może mieć tylko prowincyonalną architekturę, i gdy wspomniano o Grenadzie, podając przykład: „Och! odpowiedział, w Saint-Augustin wybudowano pałace w stylu maurytańskim, które zastąpić mogą najpiękniejsze zamki."

To zdanie Amerykanina wystarczyć może zupełnie do wyrobienia sobie pojęcia, jakim będzie prawdopodobnie rodzaj architektury Bostonu w przyszłości: wszystko z marmuru, złota, wszystko najwspanialsze i olbrzymie, architektura kasyn, karawanserajów, wielkich magazynów i dworców kolei żelaznej. Zmartwychpowstały bohater pana Bellamy zachwyca się tem nowem miastem dla tego, że nie posiada wyrobionego smaku. Spróbujemy przedstawić, co się tam dzieje w tem nowem mieście, dotykając z lekka tylko samej intrygi, która sama jest zaledwie naszkicowaną i znajduje się jedynie w tym celu, aby ozłocić gorzką pigułkę. W przedmowie, datowanej dnia 28 września roku 2000 z sekcyi historycznej Shawmut College, gdzie został profesorem, Julian West oświadcza publiczności, że chciałby jasno przedstawić sprzeczności, jakie istnieją pomiędzy dwoma ostatniemi stuleciami, tym, którzyby tego pragnęli a nie mogą oddać się odpowiednim studyom. Idźmy za nim, nie czyniąc komentarzy.

Doktor Leete nie jest tylko gospodarzem Juliana West; jest także jego lekarzem i nie pozwala obznajamiać mu się zbyt nagle z widokiem nowej cywilizacyi, obawiając się, aby umysł jego nie ucierpiał na tem. Za pomocą długich rozmów przyprowadza go najprzód do zrozumienia zmian socyalnych, które zaszły, i trzeba rzeczywiście podziwiać zręczność, z jaką p. Bellamy omija nieraz rozwlekłość i idącą z nią w parze ckliwość formy dydaktycznej. Julian pragnie co prędzej dowiedzieć się, jak mogła się rozwiązać ważna kwestya pracy, która była kłopotem i niepokojem dla wszystkich, w czasach, w których zasnął przed wiekiem:

— Jakto? — woła doktor — czyż nie przeczuwaliście już w 1887 roku, w jaki to się sposób załatwi?

— Nasze przeczucia — mówi obywatel z XIX stulecia — były tego rodzaju, że nie byłbym wcale zdziwiony, gdybym z owej terasy był zobaczył kupę gruzów zamiast kwitnącego miasta.

— To dowodzi, że Storiot (doktor Leete wymienia tu nazwisko jednego ze sławnych historyków przyszłości), nic nie przesadził, odzwierciadlając wzburzenie umysłów w waszej epoce. Zdaje się nam jednak, kiedy cofniemy się myślą wstecz, że poczucie postępu było całkiem jasne i że każdy baczny obserwator mógł sobie zdać sprawę, co się stanie z łodzią zagrożoną tyloma niebezpieczeństwami; leciała ona bez zaprzeczenia na głębsze wody. Trudności usunęły się zresztą same przez się, gdyż handlowa ewolucya nie mogła zakończyć się inaczej. Powiedz mi, jakim był charakterystyczny rys niezadowolenia klasy robotniczej przy końcu XIX stulecia? Zmowy, nieprawdaż, przybierające olbrzymie rozmiary w skutek wielkich organizacyj pracy w obec wzrastających ciągle kapitałów? Monopol utwierdzał się coraz więcej; rozpaczliwa opozycya nie przeciw temu zaradzić nie mogła, ogarniał on wszystkie gałęzie interesu a drobne handle upadały; potężne powody ekonomiczne były tego przyczyną. Jakkolwiek gniotącym i niedo zniesienia był ten nowy stan rzeczy, nie można zaprzeczyć, że dopomógł on do rozwoju przemysłu narodowego i podniósł mienie publiczne. W rzeczywistości, dopomagało to tylko do uczynienia bogatego jeszcze bogatszym i do rozkopania przepaści pomiędzy nim a ubogim, ale fakt pozostał i zostało uznanem, że konsolidacya kapitałów jest jedynym środkiem do wytwarzania bogactw. Jakże można przyjąć podobną zasadę a uniknąć poddania się plutokracyi podobnej do tej, która istniała w Kartaginie? Natychmiast gdy ludzie zaczęli zadawać sobie to pytanie, odpowiedź na nie znaleziono. Tak okrzyczany system monopolu, potrzebował tylko zostać udoskonalonym, aby wiek złoty otworzyć dla ludzkości, a na to był jeden sposób: konsolidacya ostateczna kapitałów całego narodu. Przemysł i handel krajowy został powierzony utworzonemu na ten cel jedynemu syndykatowi przedstawiającemu naród, aby zarządzał w interesie wspólnym. Naród utworzył jedną wielką korporacyę, w której zniknęły wszystkie inne; naród stał się samym w sobie kapitalistą. Jednem słowem, Stany Zjednoczone, dając innym narodom dobry przykład, za którym one wnet poszły, wzięły same na siebie zarząd spraw swego kraju, jak sto lat temu ujęły polityczne rządy w swoje ręce, organizując się w sprawach przemysłu, na tym samym terenie, na którym dawniej zorganizowały się w celach politycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 11 grudnia 1890.

Lwów, pszenica 7·10 do 8·—, żyto 5·80 do 6·25, jęczmień 5·80 do 7·—, owies obroczny 6·30 do 6·70, rzepak 10·50 do 11·25, groch 5·75 do 8·50, wyka ·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 48 — do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 7·— do 7·70, żyto 5·60 do 6·10, jęczmień browarny 5·25 do 7·—, owies 6·— do 6·40, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 9·75 do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 47·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

*) Przedruk wzbroniony.

Podwołoczyska, pszenica 6·80 do 7·50, żyto 5·50 do 6·15, jęczmień 5·25 do 6·85, owies 5·90 do 6·20, groch 5·50 do 8·—, wyka 0·— do —·—, rzepak 10·— do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 7·15 do 8·15, żyto 5·90 do 6·35, jęczmień 5·75, do 7·25, owies 6·40 do 6·85, groch 6·— do 8·75, wyka —·— do ·—, rzepak 10·25 do 10·85, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 57·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel od 60·— do 120·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. *loco* Lwów 14 na termina 11·50 do 12·— zł.

Usposobienie spokojniejsze. Popyt na owies mniejszy, ceny chwiejne.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjmował przedwczoraj przed południem na osobnem posłuchaniu nuncyusza papieskiego Galimbertiego.

Najd. Cesarzewiczowa-Wdowa Stefania powróciła onegdaj z Ebenthal do Wiednia.

Wczoraj miały rozpocząć się na nowo w Ministerstwie handlu pod przewodnictwem radcy dworu Kalchberga, obrady ankiet, których zadaniem jest wypowiedzenie zapatrywań różnych grup przemysłowych i rolniczych, interesowanych w kwestyi zawarcia nowego traktatu handlowego z Niemcami.

Sejm węgierski rozpocznie ferye Bożego Narodzenia już jutro, d. 12 b m., i zbierze się napowrót d. 15 stycznia p. r.

Od dwóch dni toczy się w Izbie deputowanych gorąca a poniekąd namiętna dyskusya w sprawie węgierskiej fabryki broni, która, zdaniem ministra honwedów generała Feyervary'ego, nie odpowiedziała absolutnie swemu zadaniu, dostarczała bowiem zupełnie nieużytecznych karabinów. Przewódca umiarkowanej opozycyi, hr. Apponyi, żądał parlamentarnego śledztwa w tej sprawie, oświadczając, że gdyby był ministrem, sam-by pierwszy tego śledztwa dla siebie zażądał. W ogóle opozycya rozpoczęła przeciw ministrowi honwedów podobną kampanię, jak swego czasu przeciw p. Tiszy i spodziewa się ostatecznie zmusić ministra do ustąpienia.

Parlament niemiecki rozpocznie pojutrze ferye Bożego Narodzenia, a przedtem załatwi tylko budżet w pierwszem czytaniu i przedłożenie o podatku od cukru. Wniosek centrum w sprawie zniesienia ustawy przeciw Jezuitom przyjdzie pod obrady dopiero w późniejszem stadyum sesyi.

W komisyi sejmowej, mającej obradować nad projektem, dotyczącym reformy gminnej, wybrano z Koła polskiego pos. Karola Sczanieckiego.

Na walnem zebraniu Towarzystwa rolników niemieckich w Poznaniu, zapadła jednomyślna uchwała, wystosowania petycyi do cesarza przeciwko zmianie opodatkowania cukru. Do tej petycyi też będzie dołączoną prośba o utrzymanie i nadal ceł opiekuńczych i zakazu przywozu bydła.

W liście z Berlina do *Polit. Corresp.* położono na to nacisk, iż w międzynarodowej polityce zagranicznej panuje obecnie zupełna cisza, i to taka, której pod żadnym względem nie można uważać jako zapowiedź bliskiej burzy. „Daremnie niektóre dzienniki szowinistowskie — pisze korespondent — usiłują wzbudzić wrzawę i niepokój. Nikt rozsądny, a tem mniej żaden mąż stanu, nie może brać na seryo niedorzecznych bredni o zaborczych zamiarach Niemiec względem Holandyi i Luksemburga. W Niemczech cała uwaga od kilku miesięcy skupia się około polityki wewnętrznej Dosyć wziąć do ręki pierwszy lepszy dziennik i obliczyć, ile miejsca poświęca sprawom wewnętrznym, a ile zagranicznym, aby dojść do przekonania, że projekta podatkowe, reformy szkolnej i gminnej zajmują prawie wyłącznie opinię niemiecką. Podobne reformy, które jedynie w czasie zupełnego pokoju mogą dojść do skutku, ludność niemiecka wita ze szczerą radością i widzi w nich nową rękojmię pokojową."

Wczoraj miał przybyć do Luksemburga celem powitania w. księcia Adolfa, nadzwyczajny poseł Monarchy austryackiego, generał baron Bechtolsheim. Książę Mikołaj Nas-

sauski, brat w. księcia, z końcem tygodnia odjedzie do Petersburga, żeby cara zawiadomić o wstąpieniu na tron wielkiego księcia. Jak wiadomo, pierwsza żona księcia Adolfa była wielką księżniczką rossyjską. Po intronizacyi wielko-książęcej familii, tłum ludu otaczał jeszcze długo pałac.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 11 grudnia. Najj. Pan przyjmował dzisiaj prezydynm rolniczoleśnej wystawy, które wypowiedziało Monarsze podziękowanie za przyjęcie protektoratu nad tą wystawą i złożyło sprawozdanie o jej przebiegu.

Wiedeń, 11 grudnia. *Presse* donosi: Po onegdajszym obiedzie dworskim zaszczycił Najj Pan rozmową obecnych ministrów, oraz wszystkich austryackich, węgierskich i niemieckich delegatów konferencyi handlowo-cłowej, przyczem wyraził nadzieję, że rokowania traktatowe obfity i pomyślny wydadzą rezultat.

Wiedeń, 11 grudnia. Wczoraj rozpoczęły się w austryackiem Ministerstwie handlu badania rzeczoznawców, przy współudziale reprezentantów tych gałęzi przemysłu, do których odnoszą się żądania Niemiec w sprawie traktatu handlowo-cłowego.

Wiedeń, 11 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych uznano ważnemi wybory pp. Rozwadowskiego i Zaremby. Wybór Supuka, z okręgu miejskiego i Izby handlowej w Zadarze, wywołał dłuższą i ożywioną dyskusyę. Wniosek mniejszości, domagający się unieważnienia tego wyboru, popierali dep. Scharschmid i dr. Jaques. Przy tej sposobności dr. Jaques podniósł potrzebę utworzenia samoistnego, niezależnego trybunału wyborczego. Po przemówieniu dep. Borcica, który żędał uznania ważności wyboru, odrzucono 122 głosami przeciw 103 wniosek mniejszości.

Dep. Vitezic i towarzysze uczynili wniosek w sprawie uwolnienia od stempli tych fundacyj, które mają na celu oświatę, dzieła humanitarne i dobroczynne; dep. Steinwender, Derschatta i towarzysze wnieśli interpelacyę do pp. Ministrów spraw wewnętrznych i handlu co do rzekomej sprzedaży Zakładowi kredytowemu kopalni węgla, zapytując się przytem, w jaki sposób zamierza Rząd zaradzić szkodliwym skutkom, mogącym wyniknąć z łącze nia w jednem ręku szląsko-morawskich kopalń węgla; w końcu dep. Rapp domagał się rychłego załatwienia projektu ustawy o podatku giełdowym.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń, 11 grudnia. (*Tel. pr.*) Na posiedzeniu centralnej komisyi dla nauki przemysłowej w Ministerstwie oświaty. Po załatwieniu sprawy lwowskiej szkoły przemysłowej, o czem wczoraj już donosiłem, rozbierano prośbę miasta Tarnopola o utworzenie tam państwowej szkoły przemysłowej. Referent oświadczył się za odrzuceniem tej prośby, uznał jednak za możliwe urządzenie tam szkoły rękodzielniczej. Ks. Czartoryski popierał prośbę miasta Tarnopola, a w końcu zgodzono się na przedsięwzięcie dalszych badań w tej sprawie.

Wczoraj odbyła się rada ministeryalna.

Wiedeń, 11 grudnia. Centralna komisya dla szkół przemysłowych oświadczyła po wyczerpującej dyskusyi większością głosów, iż ze względu na to, że dopiero niedawno została utworzoną w Pradze wyższa czeska szkoła przemysłowa, nie można się zgodzić na aktywowanie w Bernie wyższej czes. szkoły przemysłowej. W załatwieniu prośby o utworzeniu w Tarnopolu państwowej szkoły przemysłowej uchwaliła centralna komisya zalecić na razie Rządowi, aby zarządził w tej mierze dalsze dochodzenia.

Wiedeń, 11 grudnia. W sejmie dolno-austryackim interpelował poseł Maresch w sprawie upaństwowienia kolei południowej, poczem sejm przystąpił do rozpraw nad projektem nowej ordynacyi budowlanej dla Wiednia.

Wiedeń, 11 grudnia. Zmarł wczoraj członek Izby panów, Tomaschek.

Wiedeń, 11 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa obrony krajowej z dnia 28 listopada, zawierające wyciąg z ułożonych w porozumieniu z Ministerstwem wojny przepisów wojskowych, III części, mianowicie z przepisów ewidencyjnych, których znajomość potrzebną jest osobom, należącym do służby wojskowej i gminom.

Wiedeń, 11 grudnea. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 8 grudnia, dotyczące środka leczniczego, wynalezionego przez dra. Kocha. — Według tego rozporządzenia dozwolono nabywać limfę dra. Kocha aż do odwołania tylko w pruskiem miejscu rozsyłki, i to jedynie kierownikom zakładów leczniczych i lekarzom dyplomowanym. Ambulatoryczne traktowanie chorych przy pomocy limfy Kocha, bez zapewnionego lekarskiego dozoru, jest zabronione. Nakazane jest zarazem prowadzenie dokładnych zapisków,

Lekarze prywatni obowiązani są donieść władzy o każdym wypadku leczenia za pomocą środka dr. Kocha. Wypadki śmierci pacyentów, u których zastosowano środek Kocha, czy to w szpitalach, czy w praktyce prywatnej mają być władzy natychmiast zameldowane.

Peszt, 11 grudnia. Izba deputowanych przyjęła ustawę finansową na rok 1891 po wywodach prezesa ministrów hr. Szapary'ego, który, odpowiadając deputowanemu Iranyi'emu ze skrajnej lewicy i deput. Appony'emu z umiarkowanej opozycyi, zaznaczył stanowczo, że obowiązkiem jego jest strzedz podstawy prawno-państwowowej przed atakami zkądkolwiek wymierzonemi. Skutkiem przyjęcia przedłożenia budżetowego rząd będzie w możności wykończyć rozpoczęte prace w dziele ogólnej reformy.

Petersburg, 11 grudnia. (*Tel. pr.*) Ten sam sąd specyalny, który niedawno rozstrzygał w procesie Zofii Günsbarg, zajmuje się obecnie procesem nihilistki Olgi Iwanowskiej, siostrzenicy radcy św. Synodu Kińskiego. Proces odbywa się tajnie. Przy Iwanowskiej znaleziono proklamacye nihilistyczne i dynamit.

Rząd zajmuje się kwestyą oddziaływania przeciw zbytniemu wzmaganiu się kolonizacyi niemieckiej w guberniach na Ukrainie, Wołyniu i Podolu. Na Wołyniu 10 prc. ziemi jest w rękach Niemców.

Berlin, 11 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że rząd rossyjski pozwolił kilku oficerom niemieckim zamieszkać w Kazaniu, a to dla wyuczenia się języka rossyjskiego. Pozwolenie to jednak jest tylko jednorazowe i nie ma znaczenia zasadniczej umowy.

Berlin, 11 grudnia. (*Tel. pr.*) Rząd ma zamiar zniżyć cło zbożowe, podwyższone na 5 marek 1887 r., napowrót na 3 marki.

Kolonia, 11 grudnia. (*Tel. pr.*) *Köln. Ztg.* donosi, że w wilajetach Uskuib i Monastir, odbywa się już od kilku dni regularne nabożeństwo w kościołach greckich, wnioskować więc można, że spór patryarchacki zakończony. Przy Prokupolje zamordowali Arnauci wyższego oficera serbskiego.

Bukareszt, 11 grudnia. Z okazyi rocznicy bitwy pod Plewną, zostało odprawionem wczoraj uroczyste nabożeństwo w obecności króla, następcy tronu i wielu wyższych oficerów. Po nabożeństwie odbył się przegląd wojsk, a wieczorem w pałacu królewskim obiad wojskowy, w czasie którego król wzniósł toast na cześć armii.

Izba obradowała wczoraj dalej nad interpelacyą, co do rzekomego naruszenia konstytucyi przez ministerstwo i przyjęła wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Belgrad, 11 grudnia. Od przebywającego w Londynie króla Milana nadszedł telegram, w którym przypomniano, z okazyi wniesienia do skupczyny memoryału krolowej Natalii, zawarty z nim układ co do widywania się króla Aleksandra z matką. Słychać, iż skupczyna zbierze się już jutro na tajne posiedzenie, celem wzięcia memoryału pod obrady. Do skupczyny wniesiono przedłożenie rządowe w sprawie pokrywania potrzeb państwa i gmin z pomocą krajowej produkcyi rolniczej i krajowego przemysłu.

Rzym, 11 grudnia. Izba deputowanych otwarta została mową tronową. Wita ona z radością i otuchą nową Izbę, przez której wybór naród złożył dowód ufności w instytucye zapewniające wolność. Włochy jednoczą się a na zewnątrz zyskują coraz większy wpływ i to poważanie, które jest najznakomitszą rękojmią pokoju. Wierne swoim przymierzom, szczere w przyjaźni i rzetelnem życzeniu, ażeby stosunki swoje ze wszystkiemi mocarstwami ciągle polepszać, widzą Włochy z zadowoleniem, że wszelkie niebezpieczeństwo międzynarodowych zawikłań zostało uchylone, i że w całej Europie rozpowszechniła się i utrwaliła wiara w widoki zupełnie uspokające. Szczerość naszych zamiarów jest dla wszystkich oczywistą. Izba powołaną została do pracy wyłącznie pokojowej. Głównem zadaniem nowej sesyi będą ustawy dla dobra robotników. Po dokonaniu organizacyi wojskowej, nakazanej w rozmiarach obrony narodowej, czują się Włochy zupełnie bezpieczne. Mowa tronowa zaleca przedewszystkiem oparcie na silnej podstawie finansów. Król przypomina, że wierny tradycyom swego domu, utrzymywał wytrwale prawa obywatelskie, a zawsze ochraniał prawa Kościoła ojców swoich, nie czyniąc uszczerbku prawom innych wyznań. Nie pozwoliłby, ażeby w imieniu tego Kościoła w celach politycznych czyniono zamach na udzielność jego panowania i powagę. Monarchia włoska jest rękojmią pokoju i wolności, gotowa podjąć wszelką reformę, zdążającą do dobra narodu, którego miłość jest filarem tronu.

Podczas przejazdu królestwa i książąt do parlamentu, witała ludność jadących żywemi objawami sympatyi. Równie i przy wstąpieniu do sali parlamentu witano dom królewski serdecznemi owacyami. Królowa zajęła miejsce na trybunie królewskiej. W chwili przybycia króla dano 101 salw armatnich. Członkowie ciała dyplomatycznego przybyli w komplecie. Przed odczytaniem mowy tronowej, przedsięwziął kanclerz zaprzysiężenie nowomianowanych członków senatu, najprzód następcy tronu i księcia Aosty. Przy składaniu przysięgi przez następcę tronu, manifestowała się Izba entuzyastycznie. Nastąpiło potem zaprzysiężenie nowo wybranych deputowanych przez Crispi'ego. Mowę tronową oklaskiwano przy wielu ustępach, mianowicie przy ustępach tyczących się wyborów i zapewnień pokoju w kwestyi religijnej.

Rzym, 11 grudnia. Według doniesienia *Agencyi Stefaniego* z Tunisu, pewna grupa majtków ze stacyonujących tam francuskich okrętów, dopuściła się ekscesów na dworcu kolejowym włoskim, wołając: Niech żyje Francya! precz z Włochami! Według *Riforma* dyplomatyczny agent włoski udawał się z przedstawieniem do rezydenta francuskiego.

Paryż, 11 grudnia. *Agence Havas* donosi, że przesłane jej przez króla Milana pismo, jako odpowiedź na pewne doniesienia dzienników paryskich. Według tego pisma, król nie życzy sobie wcale powracać do Serbii, nie widzi zresztą do tego żadnej potrzeby. Stosunki pomiędzy Milanem a regencyą są jak najserdeczniejsze. Pierwszy regent nigdy nie oświadczył, jakoby widywaniu się młodego króla z matką nie mógł się dłużej opierać, lecz owszem zawsze pod tym względem uznawał wyłączne prawo króla ojca. Milan nie żądał nigdy, ażeby króla Aleksandra wysyłano do Paryża.

Paryż, 11 grudnia. Dzienniki donoszą, że generał Miribel wypracował nowy regulamin dla sztabu generalnego, wedle którego oficerowie sztabu generalnego mają być uważani tylko za siły pomocnicze komend bez prawa kierownictwa w sprawach wojskowych. Odtąd cała odpowiedzialność ma spoczywać wyłącznie na generałach.

Paryż, 11 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła 336 głosami przeciw 199 w ostatniem czytaniu projekt ustawy, o pożyczce trzy procentowej renty, a następnie przyjęła cały budżet 363 głosami przeciw 54. Prawica powstrzymała się od głosowania. Książę De La Fanconnerie, z prawicy, oświadczył, że głosuje za budżetem, ponieważ mniejszość uznała otwarcie i szczerze republikę. Cassagnac protestował przeciw temu. Izba odroczyła posiedzenia swoje do 18 b. m. Budżet i projekt ustawy o pożyczce odesłane zostały natychmiast do senatu.

Bruksela, 11 grudnia. W celu złożenia życzeń królowi, z powodu jubileuszu 25-letnich rządów przybyła tu deputacya z czterech oficerów pruskiego pułku dragonów, którego król jest właścicielem, oraz deputacya czterech oficerów austryackiego pułku piechoty, noszącego nazwę króla Belgów. Król przyjął deputacye dzisiaj przed południem. Deputacya pruska była dzisiaj na śniadaniu u posła niemieckiego, austryacka zaś u posła austryackiego. Na wieczór zaproszone są deputacye do stołu królewskiego a następnie na przedstawienie opery. W piątek zwiedzą deputacye rozmaite koszary, poczem odbędzie się uczta na cześć deputacyi przez oficerów załogi brukselskiej, wieczorem zaś przedstawienie galowe w cyrku. Powrót deputacyi nastąpi w niedzielę zrana.

Londyn, 11 grudnia. Wczorajsze zgromadzenie w Guildhall, pod przewodnictwem lorda majora, wyraziło w rezolucyi protest przeciw rossyjskiej ustawie wyjątkowej, tyczącej się żydów Zgromadzenie postanowiło w petycyi podpisanej przez lorda majora, a wystosowanej do cara prosić o zniesienie wyjątkowych ustaw.

Dublin, 11go grudnia. Parnella, który przejeżdżał wczoraj wieczorem w powozie lorda-majora do sali rotundy, witały liczne tłumy ludności z wielkim zapałem. Wyprzężono konie z powozu i tłum zatoczył powóz przed salę rotundy. Deputowanego Haalego, którego poznano wśród tłumu, potrącano

Dublin, 11 grudnia. Liczne deputacye wyjechały do Kingston na spotkanie Parnella i wręczyły mu adresy powitalne, oraz adresy z wotum zaufania. Kilkaset osób witało Parnella na dworcu kolejowym w Dublinie. W dwie godziny później opieczętował Parnell biuro redakcyi i drukarnię dziennika *United Ireland*, jako członek rady zawiadowczej tego pisma, przeszkodził wydaniu numeru, który był już w druku i oddalił naczelnego redaktora.

Deputowany Haaly, który przybył na dworzec o godz. 1 z południa, został powitany gwizdaniem i sykaniem.

Konstantynopol, 11 grudnia. Wiadomość o rychłem odwołaniu uwierzytelnionego przy W. Porcie posła greckiego nie potwierdza się. Poseł ten pozostaje na razie nadal na swej posadzie.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Dr. Kalikst Krzyżanowski

specyalista do chorób wewnętrznych powrócił z **Berlina** i ordynuje jak dawniej od godziny 3 do 5 przy ulicy Kazimierzowskiej nr. 39.

Od Redakcyi „Kroniki Rodzinnej“.

KRONIKA RODZINNA w roku przyszłym (1891) wychodzić będzie w tymże samym kierunku i warunkach, pomieszczając wiadomości dotyczące praktycznego życia, oraz kwestyj naukowych i społecznych ogólnego interesu. Oprócz korespondencyj z Londynu i z Paryża (miss Biggs i Duchińskiej), dawać będziemy korespondencye z Krakowa, Lwowa, Poznania, Wiednia i Berlina oraz z wielu innych miejscowości europejskich. J. J. Machnikowski, autor listów z Turcyi umieszczonych w roku bieżącym, przysyłać nam będzie podobnież opisy północnej Ameryki, gdzie zamieszkał. Autorka podróży „Z nad Dunaju nad Nil“ przyrzekła nam przesyłać obrazki z Kairu, swej obecnej siedziby. Oprócz powieści i podróży rodaków w różne strony, z działu pamiętników i dawnych wspomnień, udzielanych nam z prywatnych zbiorów i archiwów domowych, po ukończeniu „Pamiętnika rodziny Chreptowiczów“ mamy przygotowany do druku "Pamiętnik nowogrodzkiego szlachcica“ opracowany przez Kajetana Kraszewskiego, wyjątki: „Ze wspomnień kasztelanowej Nakwaskiej“, oraz „Opisy starożytnych ogrodów polskich“ przez St. hr. Wodziekiego.

Jako dodatek bezpłatny w końcu pierwszego kwartału dawać zamierzamy „Pamiętnik z ciekawej podróży“ odbytej w ostatnich czasach. Prócz tego dla prenumeratorów nowych równie bezpłatnie do wyboru jeden z dodatków z lat przeszłych, to jest: „Pamiętniki Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej“, „Pamiętnik Maryi Wesslówny“, „Przygody księcia Marcina Lubomirskiego“, oraz „Pamiętnik z 1778 roku hr. Feliksa Łubieńskiego“. Dla wszystkich zaś po cenach zniżonych wymienione na okładce poszytów Kroniki książki pożądane w bibliotekach domowych.

W teatrze hr. Skarbką.

We czwartek dnia 11 grudnia 1890.

Gościnny występ pana

IGNACEGO WARMUTHA

tenora opery włoskiej

AIDA

opera w czterech aktach a siedmiu odsłonach J. Verdi'ego.

Osoby

Król Egiptu . . . pan Koncewicz.
Amneris, jego córka . . panna Łukaszewska
Aida, niewolnica z Etiopii . panna Pawlikówna
Radames, dowódzca wojsk egipskich pan Warmuth
Ramfis, arcykapłan . . pan Jeromin
Amonastro, król Etiopów i ojciec Aidy pan Chodakowski
Posłaniec . . . pan Łomiński
Kapłanka . . . pani Kasprowiczowa

Kapłani, kapłanki, dworzanie, żołnierzę, urzędnicy dworu, niewolnicy i jeńcy etiopscy, lud Egiptu. — Rzecz dzieje się w Memfis i Tebach za czasów panowania Faraonów.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Jutro w piątek po raz pierwszy „Klub kawalerów„ komedya w 2 aktach M. Bałuckiego.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Ważny od 1 października.

Do Lwowa przychodzą:

ze STRYJA g. 8 m. 30 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;
g. 3 m. 36 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa:
g. 12 m. 8 w nocy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa;
ze STANISŁAWOWA g. 6 m. 53 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;
g. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna, i Stanisławowa;
g. 8 wieczorem pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;
z BEŁZCA g. 10 m. 17 rano pociąg mieszany z Bełza, tylko we wtorki i piątki;
g. 5 m. 41 po południu pociąg mieszany ze Sokala i Bełzca;

Odjazd ze Lwowa:

ku STRYJOWI 5 m. 55 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;
g. 10 m. 20 przed południem do Stryja, Chyrowa i Suchy;
g. 8 m. 45 wieczorem do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocz nego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
w kierunku do STANISŁAWOWA 9 m. 16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna;
g. 4 m. 30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, i Bukaresztu;
g. 10 m. 16 wieczorem do Stanisławowa Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy;
w kierunku do BEŁZCA 8 m. 3 z rana pociąg mieszany do Bełzca i Sokala;
g. 2 m. 29 po południu pociąg mieszany do Bełzca tylko w piątki;
g. 4 m. 43 po południu pociąg mieszany do Bełzca tylko we wtorki.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pociągi kolejowe

(podług zegara lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny — o godz 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.
Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 m. 15 w nocy pociąg mięszany — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.
Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mieszany — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny — o g. 8 m. 30 wieczór pociąg osobowy.
Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mieszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 10 grudnia 1890

(bez kupona) (bez kupona bieżącego)

	płacą zł.	ct.	żądaja zł.	ct.
	waIutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	200	75	203	75
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	226	50	229	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	296	50	298	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. wa. los w 40 l.	101	—	101	70
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	107	60	108	30
Banku hipot. 4½ pr. los. w 40 l.	98	25	98	95
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51 l.	98	50	99	20
Tow. kredyt. galic. ziem 5 pr. wa.	100	—	—	—
„ „ „ „ 4 pr. wa.	97	30	98	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los. w 41½ lat . .	95	—	95	70
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	60	100	30
4 pr. wa. los. w 56 l.	94	70	95	40
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a. . .	60	—	62	—
(daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	53	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	49	—	52	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	103	80	104	50
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	92	—	92	70
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	100	—	100	70
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	100	60	101	30
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. z r. 1883, 1884, 1885 po 4½ pr. wa.	97	70	98	40
5. Losy miasta Krakowa	23	—	25	—
„ „ Stanisławowa	27	—	29	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	38	5	50
Napoleondor	9	05	9	16
Półimperyał	9	35	—	—
Rubel rossyjski srebrny . .	1	40	1	50
„ papierowy	1	32¾	1	34¾
100 marek niemieckich . . .	56	25	56	80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 grudnia 1890

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	89.—	89.20
luty-sierpień	88 95	89 15
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	89.05	89.25
kwiecień-październik	89.—	89.20
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	131.—	132.—
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	136 50	137.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr. . .	145 25	146.25
„ „ 1864 po 100 złr.	177.50	178 25
„ „ 1864 po 50 złr.	177.50	178.25
Renty Com. po 42 litr. austr. . . .	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	143 75	144.75
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881 . .	101.85	102.05
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	107.85	108.05
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.80	—.—
Galicyi	104.—	104 60
Niższej Austryi	109 50	110.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr. . . .	89.—	89.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł.	161.85	162.35
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	303 50	304 —
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	595.—	605.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł	218.50	218.05
Bank austro-węgierski a 600 zł. . .	980.	982 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	85.50	86.50
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m	293.—	296.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k. .	2760.—	2770.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	202 —	203.—
Lwów-Czern. kol. l. po 200 zł. a. w	228 50	229 —
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	242.50	243.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	133.75	134.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	195 25	195 75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.50	101.50
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.—	109.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100 10	100.70
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . .	—.—	98.—
„ „ „ „ po 5 pr. . .	—.—	100.50
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotne	—.—	100.50
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.50	99.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl. .	101.—	101 50
Banku aust. węg. 4½ pr.	100.50	101 50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr. . .	101.—	101.50
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr. . .	102.50	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	101 30	102.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. m. k. . .	99.20	99.80
„ „ po 100 zł. w. a. . .	99.60	100.20
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	98.75	99.10
dtto (Jarosław-Sokal) . .	94.75	95·25
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . .	82 25	82.75
z r. 1884 .	89 40	90 10
z r. 1866 . .	—.—	—.—
z r. 1873 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	100 40	101 20
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	184.50	185.—
Clarego po 40 zł. m. k.	54.25	55.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	126.—	128.—
Keglewicha po 10 zł. m. k. .	29 —	33.
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	24.—	26.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	22.75	23 75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	56.—	57.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	52.75	53 25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18 90	19.—
„ „ węg. „ po 5 zł.	12 50	12 75
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.—	19.50
Salma po 40 zł. m. k.	60.—	60.70
St. Genois po 40 zł. m. k.	63.—	64.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	27.50	28.50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k. . .	—.—	149.—
„ „ po 50 zł. w. a. . .	—.—	67.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	36.25	36.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	44 50	46 50
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n. . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n. . .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n. . .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	115.—	115.40
Paryż za 100 fr.	45.50 —	45.57 50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.45.—	5.47.—
„ pełnej wagi	5.45.—	5.47 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.11.50	9.12 50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze .	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 5666 (7847 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tarnobrzegu ogłasza że celem zaspokojenia należytości Nussyna Türschwella 44 zł. 4 ct. zpn. odbędzie się w tutejszym Sądzie w dniach 21 stycznia i 25 lutego 1891 każdą razą o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności wykazem hipot. l. 190 księgi gruntowej gminy Tarnobrzeg objętej Franciczka Bukowskiego własnej.

Cena wywołania 130 zł.

Wadyum 13 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Tumidajowicz.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Tarnobrzeg, 2 sierpnia 1890.

L. 15422 (7811 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 400 zł. wa. zpn. na rzecz Hersza Leiby Safira i Samuela Safira odbędzie się dnia 15 stycznia 1891 i 12 lutego 1891 każdym razem o godzinie 9 przed południem w biurze nr. 15 egzekucyjna sprzedaż 15/16 części realności pod l. 465 w Tarnopolu położonej do masn nieobjętej Szymona Zilza należących.

Cena wywołania poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie wynosi 2625 zł. 15½ ct.

Wadyum 262 zł. 50 ct.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 31 maja 1890 prawo zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum p. adwokata Dr. Łuczakowskiego a p. adw. dr Kwiatkowskiego zastępcą tegoż.

Tarnopol, 18 października 1890.

L. 8903 (7906 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Łancucie w kwocie 203 zł. 25 ct. zpn. odbędzie się dnia 9 stycznia i 10 lutego 1891 każdym razem o godzinie 10 rano egz. sprzedaż przez licytacyę realności pod nk. 595 w Leżajsku położonej wedle whl. 553 dłużników Jana i Józefa Gdulów własnej.

Cena wywołania 1450 zł.

Wadyum 145 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Leżajsk, 16 października 1890.

L, 6784 (7923 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nisku ogłasza że dla zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego Zakładu kredytowegd włościańskiego w likwidacyi we Lwowie peto 6 rat po 13 zł. i reszty kapitału 150 zł, 64 ct. odbędzie się w dniu 9 stycznia i 9 lutego 1891 każdą razą o godzinie 11 przed południem w c. k. Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności objętej wyk. hip. l. 169 gminy katastralnej Malce Grzegorza Bisa własnej.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł. wa.

Wyciąg hipoteczny akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Nisko, dnia 2 października 1890.

L. 10408 (7921 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iz dnia 16 stycznia 1891 i dnia 17 lutego 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż 20/40 części realności whl. 292 ks. gr. gm. Dąbrowa objętej Emanuela Scheina w 10/40 a Reizli Scheinowej w 10/40 częściach własnej na rzecz zbiorowej kasy sierocej powiatu Dąbrowskiego celem zaspokojenia sumy 600 zł. i 400 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 2225 zł. wa.

Wadyum 222 zł. 50 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych dr Józef Dalka adwokat w Dąbrowie.

Dąbrowa, dnia 12 listopada 1890.

L, 42016 (7880 3—3)

C. k. powiat. Dyrekcya skarbu w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że odnośnie do obwieszczenia wysokiej c. k. krajow. Dyrekcyi skarbu z 2 września 1890 l. 60450 i pod tymi samymi warunkami przedsięwziętą zostanie celem wydzierżawienia powyżej wymienionych stacyj mytniczych na rok 1891 trzecia licytacya w dniu 12 grudnia 1890.

Oferty pisemne zaopatrzone we wadyum równające się 1/6 części ceny wywołania należy wnieść najpóźniej do dnia 11 grudnia 1890 do 2 godziny po południu na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w krakowie

Bliższe warunki można przeglądnąć przy c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie oraz we wszystkich c. k. Nadzorach straży skarbowej krakowskiego powiatu skarbowego.

Liczba porządkow.	Nazwa stacyi	Rodzaj myta	Cena wywołania		U w a g a
			złr.	ct.	
1	Bibice	drogowe	1125	—	licytacya odbędzie się dnia 12 grudnia 1890
2	Zabawa	„	1540	—	
3	Lipnik	„	3015	—	
4	Wadowice	drogowe i most.	3654	—	

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Kraków, dnia 3 grudnia 1890.

L. 7707 (7873 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza w sprawie c. k. uprz. gal. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie przeciw spadkobiercom Katarzyny Zahrynowskiej a to: Wasylowi, Iwanowi, Warwarze, Handzi, Doci, Hafii Zahrynowskim i Maryi Wojedenik pto 11 rat po 11 złr. 77 ct. i 169 złr 23 ct. aw. zpn. przymusową licytacyę realności dłużników w Chlebiczynie polnym powiatu Sniatyn pod lk. 85 wyk. hip. 205 i 206 objętych ciała tabularne stanowiących na 1467 złr. wa. oszacowanych na dniach 16 grudnia 1890 i 20 stycznia 1891 w sądzie o godz. 10 przed południem odbyć się mającą, a to na pierwszym terminie za cenę szacunkową. na drugim także niżej ceny.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i bliższe, warunki w registraturze tusąd. do przejrzenia.

Wadyum 10 prc. od ceny wywołania każdej z powyższych realności.

Zabłotów, dnia 20 września 1890.

L. 6671 (7874 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza w sprawie Mojżesza Gutharz przeciw masie nieobjętej Iwana Oreńezuka, pto 43 złr. zpn. przymusową licytacyę realności dłużnika w Trójcy powiatu Sniatyn pod lk. 177 wyk. hip. 310 Trójca objętej, ciało tabularne stanowiącej, na 250 złr. oszacowanej na dniach 16 grudnia 1890 i 20 stycznia 1891 w Sądzie o godz. 10 przed połud. odbyć się mającą, a to na pierwszym terminie za cenę szacunkową, na drugim także niżej ceny.

Akt oszacowania wyciąg hipot. i bliższe warunki w registraturze tusądowej do przejrzenia.

Wadyum 25 złr.

Zabłotów, 20 września 1890.

L. 6361 (7901 3—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godź. 10 rano w dniach 16 grudnia 1890 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 20 stycznia 1891 nawet poniżej takowej, licytacya 44/80 części realności 303 według wyk hip. 93 gminy Brzozów Maryanny Rogowskiej 2-o Lewickiej własnych na rzecz Jakóba Scherza pto. 64 zł. 50 ct. zpn,

Cena wywołania 320 zł.

Wadyum 32 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli dr. Festenburga adwokata w Brzozowie ustanowiono.

Brzozów, dnia 21 października 1890.

L. 12599 (7900 3—3)

Ogłaszam niniejszem, że na dniu 12 grudnia 1890 o godzinie 10 rano sprzedam przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotową zaraz zapłatę wierzytelności do masy rozbiorowej Wolfa Fleischmana należące, a jeszcze nieściągnięte, bez poręczenia jednak za ich należność i ściągalność.

Sambor, 12 listopada 1890.

Komisarz konkursowy.

L. 5411 (7848 3—3)

W dniach 3 lutego i 5 marca 1891 o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 19 w Zdoni położonej wedle wykazu hipitecznego l. 19 księgi gruntowej gminy Zdonia spadkobierców śp. Antoniego Skwarły własnej na rzecz galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w likwidacyi o 300 zł. zpn.

Cena wywołania 1200 zł.

Wadyum 120 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono dr. Bartmana w Wojniczu.

Wojnicz, 22 listopada 1890.

L. 9027 (7844 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Łancucie w kwocie 109 zł. 24 ct. odbędzie się dnia 9 stycznia i 10 lutego 1891 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności wedle whl. 131 Jana i Franciszki Tryczyńskich własnej.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Resztę warunków przejrześ można w tutejszej registraturze.

Leżajsk, 16 października 1890.

L. 5717 (7919 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Chai Biny 2 im. Sprung przeciw nieobjętej masie spadkowej Mojżesza Sprunga pto 135 złr. aw. odbędzie się na dniu 10 grudnia i na dniu 19 stycznia 1891 każdym razem o godz. 10 rano na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej w zabudowaniu sądowem publiczna sprzedaż ciała hipot. l. wh. 977 ks. gr. gminy Cieszanów objętego.

Cena szacunkowa wynosi 100 złr.

Wadyum 10 złr.

Kuratorem dla wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych ustanowiono p. Jana Strzeleckiego z Cieszanowa

Akt oszacowania wyciąg hipot. i warunki licytacyjne mogą być w tusąd. registraturze przejrzane.

Cieszanów, 26 sierpnia 1890.

L. 11165 (7850 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. ogłasza, że w skutek odezwy c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 12 października 1889 l. 39959 celem zaspokojenia zaległych 6 rat 63 zł. 90 ct aw. zpn. z pożyczki przez Józefa Reh w sumie 1500 zł. w c. k. uprzyw. galic. banku hipotecznym we Lwowie zaciągniętej, przeprowadzi dnia 15 stycznia 1891 i dnia 20 lutego 1891 każdym razem o godzinie 10 rano w tusądowem zabudowaniu w drodze publicznego przetargu przymusową sprzedaż realności dłużnika Józefa Reh własnej whl. 301 ks. gr. gminy Kamionka str. objętej.

Na pierwszym terminie zostanie ta realność tylko za lub wyżej ceny wywołania na drugim także niżej tej ceny jednak nie niżej 1/3 części takowej sprzedana.

Cena wywołania 4000 zł.

Wadyum 400 zł. wa.

Bliższe warunki, akt opisania i wyciąg hipoteczny można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanowiony kuratorem dr. Krówczyński adwokat w Kamionce strumiłowej.

Kamionka 15 listopada 1890.

L. 2393 (7849 2—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 28 stycznia 1891 poniżej ceny szacunkowej, relicytacya realności l. 20 w Siołku t. j. całej wyk. hip. nr. 26 ks. gr Siołka objętej realności tudzież jednej niewydzielonej połowy posiadłości wyk. hip. nr. 1 tej księgi objętej Mikołaja Dalanowskiego własnej, na rzecz c. k. uprz. gal Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 200 zł. zpn.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem p. Wincentego Czechowicza w Wojniłowie.

Wojniłów, 6 czerwa 1890.

Kuratele.

L. 15932 (7846 3—3)

Stefan Czubaty z Kleszczówny uznany marnotrawcą, kuratorem dlań ustanowiono Stefana Krzywieckiego z Kleszczówny.

C. k. Sąd powiatowy.

Rohatyn, dnia 17 listopada 1890.

L. 5219 (7845 3—3)

Na podstawie uchwały c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 18 października 1890 l. 15569 zostaje Jan Zając rolnik z Klebanówki marnotrawcą uznany a Michał Szewczuk kuratorem tegoż mianowany.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowesioło, dnia 1 listopada 1890.

L. 5538 (7909 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach, podaje do wiadomości że przedłuża opiekę nad nieletnim Wojciechem Małkiem z Podłęża na czas nieoznaczony.

C. k. Sąd powiatowy.

Niepołomice, dnia 4 listopada 1890.

L. 9547 (7945 1—3)

Lubaczowski c. k. Sąd powiatowy oznajmia, że Franko Huk jest kuratorem marnotrawcy Macieja Kornagi po Jędrzeju z Dąbrowy, w miejsce dotychczasowego Michała Młodzińskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów, 25 października 1890.

L. 18240 (7939 1—3)

Ignacy Szczerbik właściciel realności pod lk. 25 w Tomaszowicach uznany został za marnotrawcę.

Kuratorem ustanowiony został dla niego Jan Szumiec gospodarz z Tomaszowic.

C. k. Sąd del. miej.

Kraków, dnia 19 lipca 1890.

Konkursa.

L. 2098 (7884 3—3)

Przy c. k. Sądzie obwodowym w Jaśle opróżnioną została posada lekarza więziennego z wynagrodzeniem rocznem w kwocie 200 zł. tudzież dodatkiem w kwocie 50 zł. za pełnienie obowiązków chirurga.

Podania o tę posadę przy dołączeniu dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, wnieść należy w dniach 14 licząc od dnia trzeciego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Jaśle.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Jasło, 4 grudnia 1890.

L. 42987 (7914 2—3)

Konkurs na posady ekspedyentów:

a) przy c. k. urzędzie pocztowym w Kobierzynie powiat Wieliczka za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr.

z płacą rocznych 100 złr.
ryczałtu kancelaryjnego 20 złr. i
wynagrodzenia 300 zł. za
codzienne jazdy posłańcze między Kobierzynem a Podgórzem.

b) w Dzurynic w powiecie Czortkowskim za kontranktem służbowym i kaucyą w kwocie 300 złr.

z płacą rocznych 300 złr
ryczałtu kancelaryjnego 80 złr. i
wynagrodzeniem 300 złr.
na posłańca pieszego cztery razy codziennie do dworca koleii żelaznej tamże i

c) w Bilczu złotem w powiecie Borszczowskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 złr.

z płacą rocznych 150 złr.
ryczałtu kancelaryjnego 40 złr. i
wynagrodzeniem 450 złr.
za codzienną jazdę posłańczą do Jezierzan i napowrót.

Podania należy wnieść najpóźniej do 22 grudnia b. r. w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 5 grudnia 1890.

L. 51602 (7946 1—3)

Dnia 1 stycznia 1891 będzie obsadzona posada gorzelnika w krajowej wzorowej gorzelni w Dublanach na czas bieżącej kampanii t. j. do końca kwietnia 1891.

Ubiegający się o tę posadę, z którą połączone jest przy wolnem pomieszkaniu o jednym pokoju wynagrodzenie miesięczne po 100 zł. aw. przez czas trwania kampanii, winni najpóźniej do dnia 25 grudnia 1890 wnieść wprost do Wydziału krajowego podanie, poparte.

a) świadectwem z ukończonej szkoły średniej.

b) świadectwem z ukończonej szkoły gorzelniczej;

c) świadectwami udowadniającemi, że starający się w zawodzie gorzelniczym praktyczuie pracował;

d) metryką chrztu i świadectwem moralności.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 5 grudnia 1890.

Upadłości.

L. 50631 (7932)

C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie uwiadamia, że w konkursie do majątku Konstantego Wilhelma 2 im. Budziszewskiego tymczasowy zarządca masy p. adw. dr. Stefan Fedak, adw. kraj we Lwowie, w tej funkcyi zatwierdzony, zaś tegoż zastępcą p. Eugeniusz Petraszewicz, kandydat akwokacki ustanowiony został.

We Lwowie, 29 listopada 1890.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 50281 (7876 3—3)

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały sejmowej z dnia 21 listopada 1890 otwarty będzie z dniem 1 stycznia 1891 przy krajowem biurze melioracyjnem we Lwowie trzyletni kurs praktyczny dla wykształcenia dozorców melioracyjnych. Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez 4 miesiące zimowe, nauka zaś praktyczna przy robotach w polu przez 8 miesięcy letnich.

W ciągu czteromiesięcznaj nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendyum miesięczne w kwocie dwudziestu pięciu (25) złotych w. a., przy robotach zaś w polu odpowiednie wynagrodzenie z funduszów regulacyjnych, lub od właścicieli gruntów, które im w zupełności zabezpieczy utrzymanie w czasie całego kursu trzyletniego.

Starający się o przyjęcie na kurs melioracyjny winni wnieść najdalej do 20. grudnia 1890 do Wydziału krajowego podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać się:

1. że ukończyli z dobrym postępem szkołę ludową;

2. że władają w mowie i piśmie językiem polskim;

3. że ukończyli przynajmiej 18-ty rok życia;

4. że są zdrowi i silnej budowy ciała, oraz zachowanie się ich jest moralne i nienaganne;

5. wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Wysłużeni podoficerowie ces. i król. korpusów technicznych (i inżynieryi, artyleryi i pionierów), którzy się wykażą dobrą listą kwalifikacyjną ze strony swoich pułków, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

We Lwowie dnia 2. grudnia 1890.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Grott w. r.

L. 8134 (7868 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia nieobecną i z miejsca pobytu niewiadomą Pesslę Süssel, że celem doręczenia jej rezolucyj tutejszo sądowych z dnia 30 maja 1890 l. 6362 i z dnia 12 września 1890 l. 1498 w sprawach spadkowych po Izraelu Herschu Kiselsteinie i Etli Kiselstein wydanych i następujących, ustanowiony został dla niej kuratorem ad actum Hersch Birnbach w Sokołowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokołów, 12 listopada 1890.

L. 19522 (7858 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ustanawia w sprawie egzekucyjnej Leona Cybulskiego jako cessyonaryusza Stanisława Stojowskiego przeciwko spadkobiercom Andrzeja Nowakowskiego, względnie w sprawie ekstrykacyjnej ceny kupna połowy realności pod n. kons. 20 w Tarnowie na Zawalu położonej dla niewiadomych z miejsca pobytu spadkobierców Andrzeja Nowakowskiego mianowicie Karola Nowakowskiego, Maryanny z Nowakowskich Krajewskiej, Maryanny z Nowakowskich Jaworskiej, Agnieszki Nowakowskiej, Ignacego Nowakowskiego, Józefy Nowakowskiej tudzież dla niewiadomych z miejsca pobytu spadkobierców Antoniego Bajera a mianowicie Ewy Bajer i Heleny Bajer kuratorem adw. dr. Biegańskiego, tegoż substytutem adw. dr. Steca i zawiadamia o tem nieobecnych niniejszym edyktem.

Tarnów, dnia 27 listopada 1890.

L. 10300 (7816 3—3)

Zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Goldsteina, że w sprawie jego przeciw Stanisławowi Piękosławi pto. 50 zł. aw. zpn. w celu doręczenia im ts. wyroku z 25 września 1890 l. 3352 ustanowionym został dla niego kuratorem ad actum p. dr. Feliks Czajkowski adw. kraj. w Krośnie.

Wzywa się więc Józefa Goldsteina, aby środki ku obronie jego praw służyć mogące ustanowionemu kuratorowi doniósł lub kogo innego do zastępstwa swego upoważnił ileżo skutki zaniedbania obrony sam sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.

Krosno, dnia 30 października 1890.

(L. 10843 7810 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze w sprawie Karola Barańskiego, przeciw z życia i miejsca pobytu niewiadomym dr. Józefowi Fałęckiemu, Konstantynie z Fałęckich Koreckiej, Helenie z Fałęckich Ostrzeszewiczowej i Nikodemowi Fałęckiemu o wykreślenie obowiązku wynagrodzenia szkód, powstać mogących z niedopełnienia obowiązków kontraktu dzierżawy i kupna dóbr Chłopczyce zaintabulowanego w stanie biernym praw dzierżawy i prawa niesprzedawania i nieobciążania tych dóbr zahipotekowanych w wykazie hip. l. 550 z poz. C. 2, 6, 97, zawiadamia pozwanych, że ustanowił im kuratora w osobie adwokata dr Karola Pawlińskiego ze substytucyą p. adwokata dr. Feliksa Nankego i że temuż kuratorowi pozew do wniesienia obrony w przeciągu dni 90 doręczył. Pozwani mają zatem dostarczyć kuratorowi potrzebnych do obrony środków, lub innego pełnomocnika ustanowić i otem sądowi donieść, inaczej bowiem sami sobie możliwie niekorzystne skutki przypisać będą musieli.

Sambor, 7 października 1890.

L. 8661 (7833 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Złoczowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomą Rozę Nemrower spadkobierczynię Jakóba Rozena a w razie jej śmierci jej nieznanych spadkobierców, iż z powodu wniesionego przeciw pierwszej względnie i ostatnim w tut. sądzie pod dniem 30 października 1890 l. 8661 przez Paisacha Brauna pozwu o uznanie prawa własności do połowy ciała hipot. wyk. hip. l. 25 gl. ks. gm. kat. Złoczowa objętego dotąd na imię Jakóba Rozena zapisanego, celem zastępowania pozwanej względnie jej spadkobierców w przeprowadzić się mającym sporze na jej koszt i niebezpieczeństwo kuratorem tut. adw. dr. p Wittlin z dodaniem mu na zastępcę adw. dr. p. Kaflińskiego ustanowionym został.

Wzywa się przeto pozwaną, a względnie jej spadkobierców, aby się do ustanowionego kuratora zgłosili i jemu swe środki obrończe podali, gdyż w przeciwnym razie wynikłe złe skutki sobie samym przypisać będą musieli.

Złoczów, dnia 8 listopada 1890.

L. 10773 (7809 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Alojzego Nepomucena Nowickiego, że Karol Barański wytoczył przeciw niemu spór o extabulowanie prawa dzierżawy dóbr Chłopczyce, w skutek czego ustanowiono mu kuratora w osobie adw. dr. Pawlińskiego z substytucyą p' adw. dr. Nankego, któremu pozew do odpowiedzi w przeciągu dni 90 doręczono.

Wzywa się zatem Alojzego Nepomucena Nowickiego, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych do obrony środków udzielił lub innego pełnomocnika ustanowił i o tem sądowi doniósł inaczej bowiem wynikające ze zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Sambor, 30 września 1890.

L. 12274 (7851 3—3)

Vom k. k. Kreis- als Handelsgerichte zu Reichenberg wird über Einschreiten des Josef Thomas Privaten in Reichenberg depr. 20 September 1890 Z. 11131 beziehungsweise vom 19 Oktober 1890 Zl. 12274 zu Handen des Adolf Baron öffentlichen Gesellschafter der Firma J. Barons Söhne Tuchhandlung in Lemberg, der Jetti Menkes geb. Baron, Tuchkaufmannes Gattin in Lemberg und der Chane Goldmann geb. Baron in Lemberg wegen deren unbekanten Aufenthaltes behufs Annahme des Klage des Josef Thomas vom 9 Juni 1890 Zl. 6857 auf Zahlung von 450 fl. und des hieruber erlassenen Bescheides sowie zur Annahme aller, auch in anderen Angelegenheiten an dieselben ergehenden hiergerichtl Erledigungen, ein Curator ad actum zur Wahrung ihrer Rechte und Vertretung derselben in dieser Rechtssache in der Person des Herrn J. U, dr. Schulhof in Reichenberg aufgestellt.

Hievon werden Adolf Baron, Jetti Menkes und Chane Goldmann mit dem Bemerken in Kenntniss gesetzt, dem genanten Curator ihre Rechtsbehelfe zu übergeben oder einen anderen Sachwalter zu bestellen und anher namhaft zu machen, widrigens sich die selben die aus dieser Verabsäumung etwa entstehenden nachtheiligen Folgen selbst zu zuschreiben haben würden.

Reichenberg, am 24 Oktober 1890.

L. 42040 (7853 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa wszystkich tych, którzyby wrzekomo zgubioną obligacyę indemnizacyjną Galicyi zachodniej l. 1158 na 1000 złr. m. k. opiawającą z kuponami z których pierwszy dnia 1 listopada 1890 jest płatny posiadali ażeby, w przeciągu roku sześciu tygodni i 3 dni, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu jaki w urzędowym dzienniku „Gazeta lwowska“ umieszczonym zostanie tudzież prawa swe do takowej wykazali, ileże wrazie przeciwnym, powyższa obligacya na żądanie strony interesowanej za umorzoną uznana zostanie.

We Lwowie, dnia 4 paździer. 1890.

M. 48288 (7852 3—3)

C. k, Sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie wzywa posiadacza rzekomo skradzionej książeczki galic kasy oszczędności we Lwowie nr- 78738 opiewającej na imię „Sara Fries„ której stan z dniem 1 lipca 1890 wynosił 184 złr. 27 ct. aw. by w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktem w urzędowej „Gazecie lwowskiej“ opisaną wyżej książeczkę galic. kasy oszczędności tem pewniej złożyli i swe mniemane prawa wykazali, gdyż w przeciwnym razie takowa za nieważną i umorzoną zostanie uznaną.

We Lwowie, 15 listopada 1800.

(L. 21672 7859 3—3)

C. k. Sąd obwodowy nstanawia w skutek żądania Lei Licht, wkyreślenia ze stanu biernego realności whl. 388 ks. gr. Tarnów, prenotacyi ciążącego tamże na rzecz Emanuela Granichstättena, prawa zastawu dla sumy 100 złr k. m. dla nieobecnego Emanuela Granichstättena, kuratorem adwokata dr. Szancera, tegoż substytutem adwokata dr. Biegańskiego i zawiadamia o tem nieobecnego niniejszym edyktem.

Tarnów, dnia 27 listopada 1890.

L. 6757 (7842 3—3)

Zawiadamia się niewiadomych z pobytu Schyję i Izaka Goldbergów że rezolucyą z 20 września 1887 l. 5342 i rezolucyę z 13 października 1890 l. 6757 w sprawie egzekucyjnej Cirli Ingber przeciw spadkobiercom b. p. Chaima Goldberga pto 95 zł. aw. zpn. dla Izaaka i Schyji Goldbergów ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Sydonowi Friedbergowi doręczono.

C. k Sąd powiatowy.

Dębica, 13 października 1890.

L. 6223 (7888 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku podaje do wiadomości nieznanym z życia i miejsca pobytu Karolinie z Majewskich Lubkowskiej,, Ludwice z Majewskich Gawrońskiej, Józefowi Gozdawa Chrószczewskiemu, Teodorowi Chrószczewskiemu, Ignacemu Chrószczewskiemu, Wincentemu Chrószczewskiemu, Aleksandrowi Chrószczewskiemu, Feliksowi Chrószczewskiemu, Antoninie Chrószczewskiej, Józefie Chrószczewskiej, Maryannie Chrószczewskiej, oraz tychże spadkobiercom, że przeciw nim dnia 8 listopada 1890 do l. 6223 wytoczył Adam Pohorecki pozew o wykreślenie ze stanu biernego dóbr Krzywe, Dydnia górna i Dydnia dolna prawa hipoteki dla połowy sumy 3500 złr. aw zpn. tamże wedle wyk. hip. l. 469, 499 i 500 C. C. 2 i C 2 zaintabulowanego który to pozew uchwałą ts. z dnia dzisiejszego do l. 6223 do postępowania pisemnego i do wniesienia obrony do dni 90 zadekretowanym został.

Dla tych pozwanych ustanowiono kuratora w osobie tut. adw. Dr. Flakowicza.

Wzywa się pozwanych aby Sądowi innego pełnomocnika wymienili albo ustanowionemu kuratorowi informacyi udzielili gdyż złe skutki swego zaniedbania, sami sobie przypisać będą musieli.

Sanok, dnia 20 listopada 1890.

L. 12000 (7892 3—3)

W tutejszym Sądzie powiatowym wytoczyło Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach pod dniem 24 października 1890 l. 12000 pozew ustny przeciw Anieli Małujowej imieniem własnem i małoletniej Florentyny Małujówny niewiadomej z życia i miejsca pobytn Maryi z Małujów Borkowskiej, Zofii Matyldzie 2 im Małujównie i Wiktorowi Marszałkiewiczowi o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 2000 zł. wa. zpn. z karty ciężarów realności pod nk. 367 w Gorlicach lhw. 269 objętej na który termin w tut Sądzie na dzień 19 grudnia 1890 godzinę 9 rano wyznaczono, a dla niewiadomej z życia i miejsca pobytu Maryi z Małujów Borkowskiej kuratorem adw. dr. Radomyskiego z Gorlic ustanowiono.

Wzywa się przeto Maryę z Małujów Borkowską, aby zamianowanemu kuratorowi przed terminem udzieliła informacyi lub innego pełnomocnika do obrony swoich praw sobie obrała, gdyż w przeciwnym razie, możliwe szkodliwe następstwa sobie przypisać będzie musiała.

C. k. Sąd powiatowy.

Gorlice 4 listopada, 1890.

(L. 12576 7870 3—3)

Zawiadamia sią niewiadomego z życia i miejsca pobytu Michała Frankiewicza, że w sporze drobiazgowym gminnej kasy pożyczkowej w Machowie przeciw niemu i spóln. pto. 30 złr. zpn. ustanowiono dla niego kuratorem ad actum Wawrzeńca Niezgodę i termin do rozprawy drobiazgowej na 18 grudnia 1890 o 8 rano wyznaczono.

Wzywa się go zatem, ażeby się z ustanowionym dla niego kuratorem porozumiał lub innego zastępcę sądowi przedstawił.

C. k sąd powiatowy

Tarnobrzeg, 13 listopada 1890.

L. 9438 (7886 2—3)

C k. Sąd obwodowy w Noywm Sączu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Uschera Weissa, że pod dniem 28 listopada 1890 l. 9438 wytoczył przeciw niemu Isak Müller pozew wekslowy o zapłacenie sumy 75 złr. aw. na który w dniu 29 listopada 1890 l. 9438 nakaz zapłaty wydany został.

Ustanawiając dla Uschera Weissa kuratorem p. adw. Dr. Zielińskiego z substytucyą p. adw. Dr. Barbackiego wzywa się go, aby kuratorowi, dostarczył środków obrony lub innego zastępcę Sądowi wskazał gdyż inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sobie samemu przypisać będzie mógł.

C. k. Sąd obwodowy

Nowy Sącz, dnia 19 listopada 1890.

L. 9481 (7907 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Monasterzyskach zawiadamia niewiadmych z miejsca i pobytu spadkobierców śp. Karola Bakoj de Hette, byłego właściciela dóbr Monasterzyska, że Józef hr. Młodecki wniósł dnia 26 listopada 1890 do l. 9481 pozew o uznanie go za właściciela złożonej w tus. depozycie kwoty 431 złr. 65 ct zpn. i że termin do sumarycznej rozprawy na dzień 16 stycznia 1891 o godz. 9 rano wyznaczony, a kuratorem pozwanych Wojciech Niewczas z Monasterzysk ustanowionym został.

Wzywa się zatem rzeczonych spadkobierców aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej udzielili informacyi lub innego zastępcę sobie obrali i takowego Sądowi przedstawili gdyż inaczej niepomyślne skutki z zaniedbania wynikające własnej winie przypisać muszą.

C. k. Sąd powiatowy.

Monasterzyska, 30 listopada 1890.

L. 19406 (7897 2—3)

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że Antoni Furgalski mianowany c. k notaryuszem w Brzostku po wykonaniu w dniu 22 listopada 1890 przysięgi dla c. k. notaryuszy przepisanej, zostaje upoważnionym do objęcia urzędu swego.

Kraków, dnia 2 grudnia 1890.

L. 8132 (7896 2—3)

W myśl §. 45 rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z 19 lipca 1873 Nr. 152 dz. p. p. oraz 10 lutego 1886 Nr. 24 dz. p. p. ustanawia się na rok 1891 koszta wykonania kary w domach więziennych sądu krajowego krakowskiego tudzież sądów obwodowych w Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach na 29 ct. dziennie od osoby, zaś w aresztach sądów powiatowych okręgu sądu krajowego krakowskiego na 33 ct. okręgu sądu obwodowego Jasielskiego na 31 ct., okręgu sądu obwodowego Nowosądeckiego na 32 ct, okręgu sądu obwodowego Rzeszowskiego na 30 ct., okręgu sądu obwodowego Tarnowskiego na 31 ct., okręgu sądu obwodowego Wadowickiego na 30 ct. dziennie od osoby.

Prezydyum Sądu wyższego

Kraków, 3 grudnia 1890.

L. 14516 (7918 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanych Eisika Glanzberga i Süsskinda Merkrebsa że Leib Spitz wniósł prośbę o wykreślenie prenotacyi praw poz. l. 40 dóbr Drohobyczka etc na ich rzecz zaintabulowanych i równocześnie prośba ta do rozprawy z terminem na dzień 30 grudnia 1890 o godz. 9 rano w biórze nr. 28 zadekretowaną została że dalej dla nich kuratorem ustanowiony został adw. dr. Niemczyński z zastępstwem adwokata dr. Glanza w Przemyślu zamieszkali.

Wzywa się przeto pozwanych, aby co do obrony swych możliwych pretensyj z kuratorem się porozumieli lub też innego pełnomocnika nam przedstawili, ileże w razie przeciwnym skutki zaniedbania sami sobie przypiszą.

Przemyśl, 22 listopada 1890.

L. 8988 (7898 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Piotra Jeneta, że Wojciech i Henryka Pawlikowscy wnieśli przeciwko niemu skargę de praes. 10 listopada 1890 l. 8988 o własność 2/128 części realności lwh. 616 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz objętej, że skargę tę doręczono ustanowionemu kuratorowi w osobie p. adw. dr. Chlebowskiego w Nowym Sączu z substytucyą p. adw. dr. Barbackiego a zarazem zakreślono do wniesienia pisemnej obrony na takową termin dni 90.

Wzywa się zatem pozwanego, aby potrzebnych do obrony środków temuż kuratorowi dostarczył, ewentualnie by sobie innego pełnomocnika obrał i o tem tut. sądowi doniósł gdyż w razie przeciwnym szkodliwe skutki z zaniedbania wynikłe, sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd obwodowy.

Nowy Sącz, dnia 15 listopada 1890.

L. 21956 (7951 1—3)

C. k. Sąd obwodowy Tarnowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Feliksa i Marcina Zakrzewskich, iż przeciw nim i spól. wniósł pod dniem 24 listopada 1890 l. 21956 Władysław Kozarski pozew o oddanie parceli 412 do dóbr Pleśna przypisanej ewentualnie o zapłacenie kwoty 500 zł. aw. w skutek czego dla nich kuratorem adw. dr. Jana Mikucińskiego z substytucyą adw. dr. Gustawa Holcera ustanowiono i termin do sumarycznej rozprawy na dzień 27 lutego 1891 wyznaczono.

Wzywa się zatem Feliksa i Marcina Zakrzewskich, aby na wyznaczonym terminie osobiście się stawili albo innego sobie ustanowili pełnomocnika.

Tarnów, dnia 27 listopada 1890.

L. 5092 (7893 1—3)

C. k. Sąd prwiatowy w Suchowie wzywa niewiadomych z miejsca pobytu Jabóba Mrozika i Teklę Żabinę, aby do spadku po ich ojcu Bartłomieju Mroziku w przeciągu jednego roku się zgłosili, gdyż w przeciwnym razie spadek ze zgłaszającymi się dziedzicami i z ustanowionym dla nich kuratorem Janem Kołodziejem z Brzezowy pertraktowany będzie.

Tuchów, dnia 27 listopada 1890.

L. 22127 (7935)

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że wpisy do rejestru handlowego wnoszone w roku 1891 według postanowienienia prezydyum c. k. namiestnictwa we Lwowie powziętego w porozumieniu z. c. k. sądem obwodowym ogłaszane będą w dzienniku urzędowym Gazety lwowskiej i gazety wiedeńskiej; wpisy zaś do rejestru spółek zarobkowych i gospodarsk ch w dzienniku urzędowym Gazety lwowskiej.

Tarnów, dnia 4 grudnia 1890.

L. 14743 (7936 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niniejszem Wawrzyńca Pawłowskiego z miejsca pobytu niewiadomego współwłaściciela dóbr Nakło część V.. że w sprawie przyznania kapitału wynagrodzenia za zniesione prawo propipacyi w dobrach Nakło część V. dla niego ustanowił kuratora w osobie adw. kraj. dr. Smutnego, i wzywa go, ażeby z kuratorem tym porozumiał się lub innego zastępcę Sądowi wskazał, gdyż inaczej skutki ztąd wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Przemyśl, 22 listopada 1890.

Doniesienia prywatne.

Zaproszenie 7947

Rada nadzorcza spółki tkackiej w Krośnie Tow. zarejestr. z poręką dwukrotnego udziału zaprasza Członków stowarzyszenia na

walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 23 grudnia b. r. o 11 godzinie przed południem w sali Rady powiatowej w Krośnie.

***Porządek dzienny*:**

1. Wniosek na rozwiązanie spółki tkackiej w Krośnie,
2. Wybór likwidatorów spółki,

Jeżeli komplet członków wymagany §. 35 statutu do uchwalenia powyższych wniosków nie zbierze się, odbędzie się powtórne zgromadzenie do załatwienia tych spraw dnia 3 stycznia 1891 o godz 11 rano w sali Rady powiat. w Krośnie.

Krosno, 6 grudnia 1890.

Prezes rady nadzorczej:
August Gorayski

L, 3009 (7915 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem I półrocza 1891 nadane będzie tutejsze miejskie stypendyum o rocznych 150 złr. w. a.

Krawo ubiegania się o takowe mają z pierwszeństwem uczniowie ubodzy urodzeni w Drohobyczu, synowie tutejszych mieszkańców, bez rórnicy wyznania, uczęszczający publicznie z dobrym postępem w naukach i nieskazitelną obyczajnością do zakładów naukowych, technicznych, realnych handlowych, lub sztuk pięknych w kraju lub za granicą, po nich uczniowie powyższych zakładów, którzy początkowo do tutejszego gimnazyum uczęszczali a w końcu uczniowie tutejszego gimnazyum realnego.

Podania wymaganymi dowodami zaopatrzone mają być wniesione za pośrednictwem zwierzchności dotychczasowego Zakładu naukowego w tutejszym Magistracie najdalej do ostatniego grudnia 1890.

Z Magistratu miasta.

Drohobycz. dnia 1 grudnia 1890.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.